ROK V. Wrzesień - Październik 1931. № 9-10.

Głos Kapłański

Miesięcznik poświęcony sprawom Duchowieństwa katolickiego.

Wychodzi pod redakcją
ks. D-ra Władysława Kępińskiego.

Cena za rok 10 zł., za pół r. 5 zł., za kw. 2 zł. 50 gr.
w Ameryce 2 dolary

Nasze konto Czekowe P. K. O. 15,272.

TREŚĆ NUMERU:

str.

1. Ś. P. Ks. Prałat Kłopotowski —
Ks. Dr. Wład. Kępiński. 226.
2. Od Redakcji — 228.
3. O Darach Ducha Świętego —
O. J. Puchalik C. SS. R. 229.
4. Kościelny proces karny —
X. I. 239.
5. Z Duszpasterstwa — 244.
6. Akta Stolicy Apostolskiej — 245.
7. Rozporządzenia prawno-państwowe — 248.
8. Wiadomości:
   a) z Episkopatu, 252.
   b) z Misyj, 254.
   c) Różne: Watykan i Rzym, Francja, Czechosłowacja, Irlandja, 50-lecie hierarchji Katolickiej w Bośni;— 260.
   Polska — Warszawa, Sandomierz, Jasna Góra, 263.
9. Nadesłane do Redakcji — 264.
10. Erratum. 264.

Zawiadamiamy Czcigodnych naszych Czytelników, że w pierwszych dniach przyszłego miesiąca redakcja i administracja „Głosu Kapłańskiego" przenosi się do własnego wygodniejszego lokalu. Zatem od połowy m-ca Listopada prosimy wszystkie listy, zamówienia i prenumeraty kierować do nas pod następującym adresem:

WARSZAWA - PRAGA, Ul. NAMIESTNIKOWSKA Nr. 6.

Siostry Loretanki.

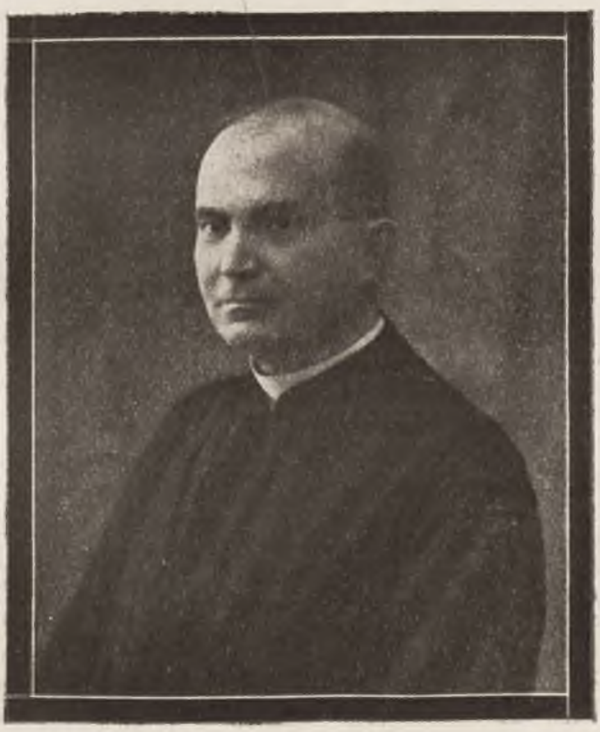
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Warszawa, Miodowa 17, m. 28.

Rok V. Nr. 9-10 Wrzesień-Październik 1931.

GŁOS KAPŁAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
SPRAWOM DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO
Wychodzi pod redakcją ks. D-ra Władysława Kępińskiego.



Ś. P. KS. PRAŁAT IGNACY KŁOPOTOWSKI,
Kanonik Kapituły Warszawskiej, Dziekan i Proboszcz Praski,
Założyciel i pierwszy Redaktor „Głosu Kapłańskiego.“

Ś. P. KS. PRAŁAT KŁOPOTOWSKI.

Dnia 7-go września r. b. rozstał się z tym światem Założyciel i pierwszy Redaktor „Głosu Kapłańskiego“, ś. p. Ks. Prałat Ignacy Kłopotowski.

Urodzony dnia 22 lipca 1866 r. we wsi Korzeniówce, ziemi Grodzieńskiej, już od dzieciństwa prawie zaczął ś. p. Ks. Kłopotowski objawiać cechy charakteru, znamionujące przyszłe jego powołanie. Skromny, niewinny młodzian garnął się chętnie do nauki. Po skończeniu nauk w Gimnazjum Siedleckiem, przeświadczony o głosie Pańskim, wzywającym go na Swą służbę, wstąpił do Seminarjum Duchownego w Lublinie. Ukończył takowe chlubnie w r. 1887 i udał się na dalsze studja do Akademji Duchownej w Petersburgu. Skończył ją ze stopniem magistra św. Teologji.

Po powrocie do diecezji i otrzymaniu święceń kapłańskich obejmuje ś. p. ks. Kłopotowski kolejno różne stanowiska kościelne. Jest wikarjuszem przy kościołach lubelskich, kapelanem w szpitalu i profesorem Seminarjum Duchownego w Lublinie.

Obdarzony od Boga dużą inicjatywą i wielkim hartem woli, przytem pełen pracowitości i bezinteresowności, rwie się do przedsięwzięć o szerszym zakresie. Naśladując tedy najpierw swego patrona, św. Ignacego Lojolę, bierze się do założenia w Lublinie domu dla upadłych dziewcząt. Pieczę nad tym domem powierza Siostrom Dobrego Pasterza. Tworzy potem sierociniec, dom dla kalek i starców. Jego poświęcenie dla biedy i nieszczęścia jest tak wielkie, że wszystko, co zarabia, oddaje potrzebującym. A gdy i tego nie staje, nie waha się, jak opowiadają naoczni świadkowie, wsiąść na wózek i jeździć po mieście z wywieszonym napisem: „Co niepotrzebne wam, dajcie nam“. —

Nie na tej jednak jedynie pracy ograniczała się działalność duszpasterska tego niepospolitego kapłana. Jego żywy i subtelny umysł rozumiał, że wszystko to, co czyni, to dopiero stanowi to, czego opuszczać nie należy, t.j. „illa non omittenda“, gdy tymczasem idzie tu głównie o te: „haec facienda“. Buduje więc Królestwo Chrystusowe na ziemi: czynem — dając przepiękny przykład gorliwości kapłańskiej, miłosierdzia i ofiary, słowem żywem — głosząc nieprzeliczoną liczbę gorących kazań i przemówień, słowem pisanem — ogłaszając bardzo wiele pism drukiem. Rozumiał to dobrze wierny sługa Boży, że tam, gdzie nie trafi się ani słowem żywem, ani przykładem, to dojdzie się tylko za pomocą słowa drukowanego. To też cały wysiłek swej pracy skierował ku temu celowi. Oddał się apostolstwu prasy. Od samego też początku swego posterzowania pisał i drukował. Już bowiem w Lublinie w r. 1906 zaczął wydawać „Polaka-Katolika“, pismo codzienne, przeznaczone dla urobienia opinji w duchu religijnym. Nadto wydawał dla ludu tygodnik: „Posiew“ i „Dobrą Służącę“.

Ramy miasta Lublina nie wystarczają mu jednak, dlatego, pragnąc w dalszym ciągu rozwinąć swą działalność, przenosi się w r. 1908 do Warszawy, zabierając z sobą drukarnię i swe wydawnictwa, tu też zakłada czwarte pismo, miesięcznik: „Kółko Różańcowe“, które redaguje aż do śmierci i które w 10,000 egzemplarzy rozsyła po całej Polsce.

W Warszawie, przy całym zgiełku stolicy, nie traci animuszu. Stawia przedewszystkiem czoło rosyjskiemu okupantowi. Z całą zawziętością walczy o Kościół Katolicki, i z okupantami — innowiercami, i z naszymi miejscowymi wrogami. Ta walka daje mu często dużo do cierpienia; lecz on niczem się nie zraża, niczego nie lęka, walczy usilnie. Otrzy-

mawszy w r. 1914 od J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego rektorat kościoła św. Jacka w Warszawie, rozwija w dalszym ciągu swą prasę. Wznawia wydawnictwo „Przeglądu Katolickiego“, przejmuje i wydaje pod swą redakcją tygodnik „Anioł Stróż“. W tym też mniej więcej czasie kupuje od pp. Michałowskiego i Chlebowskiego i wydaje tygodnik dla młodzieży: „Wieczory Rodzinne“.

Niestety, trudności finansowe, wywołane wojną światową, zmuszają go do tego, że zamyka kolejno ostatnio wymienione pisma. Gdy warunki pieniężne znowu poprawiać się zaczynają, by dzieło swe znowu pchnąć, mimo wszystko, naprzód, kupuje, przy materjalnem i moralnem poparciu J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego, dom na Krakowskiem Przedmieściu, w którym zakłada drukarnię, księgarnię i wszystkie swe wydawnictwa koncentruje.

Ażeby swemu apostolstwu prasy zapewnić dalsze powodzenie, zakłada w r. 1919 zgromadzenie zakonne Sióstr Loretanek, któremu, jako specjalny obowiązek, nakłada apostolstwo prasy. Przygotowuje swoje Siostry zakonne do spełnienia tej misji: uczy je zecerstwa, drukarstwa, kolportażu książek, introligatorstwa etc.

Ś. p. Ks. Kłopotowski nie ustaje na gruncie warszawskim zajmować się również i pracą duszpasterską. W r. 1919 otrzymuje od J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego parafję N. M. P. Loretańskiej na Pradze. Zostaje jednocześnie dziekanem Praskim. Nie przestaje i tutaj zabiegać o dobro swych parafjan. I gdy zaledwie w rok po jego osiedleniu się na Pradze wybucha wojna polsko-bolszewicka, a z nią zjawiły się nieodłączne jej towarzyszki: głód, choroby i nędza, śp. ks. Kłopotowski i tutaj mężnie tym nieszczęściom stawia czoło i z całą ufnością w pomoc Bożą, bierze się do niesienia pomocy swym owieczkom: obejmuje opuszczoną ochronkę na Nowem Bródnie, w której, przy pomocy Sióstr Loretanek, żywi, uczy i ubiera około 100 sierot. Gdy ostatniemi czasy, warunki finansowe w Kraju się pogorszyły i bieda do niejednego z parafjan zapukała, śp. Ks. Kłopotowski urządził już ubiegłej zimy codzienne wydawanie 200 do 300 bezpłatnych obiadów. Nosił się też z myślą stworzenia stałej bezpłatnej kuchni w swej parafji i projektował otwarcie jej na 1-go października r. b., lecz niestety, wyroki Opatrzności nie pozwoliły mu doczekać tej tak dla niego radosnej chwili.

W uznaniu jego niespożytych zasług Ojciec Św. Benedykt XV, mianował go w r. 1919 swym prałatem domowym, a w r. 1922 Jego Eminencja Ks. Kardynał Kakowski zaliczył do grona kanoników Gremjalnych Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej.

W r. 1926 śp. Ks. Prałat Kłopotowski zrzeka się na rzecz Archidiecezji Warszawskiej: domu przy ul. Krakowskie Przedmieście, drukarni i pism: „Polaka-Katolika“, „Posiewu“, i Przeglądu Katolickiego“, zatrzymując sobie jedynie „Kółko Różańcowe“.

Kończąc ten krótki życiorys naszego śp. Redaktora, nie mogę pominąć ostatniej jego kreacji, a nas najbardziej obchodzącej, to założenia „Głosu Kapłańskiego“, miesięcznika, poświęconego sprawom Duchowieństwa katolickiego.

Jedną z najpiękniejszych cnót śp. Ks. Kłopotowskiego była niewątpliwie gorąca miłość dla Braci-Kapłanów. A kochał ich gorąco, bo widzieliśmy, jak szczerze i życzliwie do nich się odnosił, jak pomagał im i bezinteresownie służył. Znany ze swego miłosierdzia, nie szczędził go, gdy chodziło o kapłanów. Pamiętam jedno zdarzenie, że śp. Ks. Kłopotowski, gdy inaczej odwiedzanemu obłożnie choremu konfratrowi pomóc nie mógł, bo na swe zapytanie: „czego choremu potrzeba“, otrzymał odpowiedź, że „Bóg zapłać za wszystko, bo wszystko jest i obficie“, w nadzwyczaj delikatnej i uprzejmej formie, przysłał na drugi

dzień kopertę, a w niej 5 tysięcy marek polskich i bilecik z prośbą o odmówienie zań jednego Różańca. Nie co innego też, jeno właśnie ta gorąca miłość dla Braci-Kapłanów zniewoliła go do rozpoczęcia w r. 1927 wydawnictwa „Głosu Kapłańskiego". Pragnął bowiem nieodżałowany śp. Ks. Prałat drogą tego pisma przeniknąć do umysłów i serc Duchowieństwa katolickiego polskiego. Pragnął być im w tem piśmie przyjacielem, doradcą, opiekunem, pocieszycielem — gdy potrzeba. Jednem słowem, chciał, by jego organ był wszystkiem dla tych, których tak gorąco kochał. Sam też „Głos Kapłański" redagował aż do śmierci.

Te szczegóły zaledwie z życia śp. Ks. Kłopotowskiego już nam dają upragniony obraz duszy tego niepospolitego męża. Z usposobienia żywy, prędko orjentujący się, był śp. Ks. Kłopotowski w swych pismach przedewszystkiem apologetą, bojownikiem, co ciął jakby toporem, lub mieczem, wrogów Kościoła świętego, na prawo i na lewo. A jednak przy tej pozornej surowości, pod stalowym puklerzem nieustraszonej wiary i bezwzględności, kryło się serce wielką pałające miłością. I ta miłość jego potrafiła ogarnąć płomieniem swym najpierw Boga, a potem całą nędzę i potrzebę człowieka —dla Boga. To też, umierając mógł śp. Ks. Kłopotowski powiedzieć o sobie z Psalmistą (Ps. 72. 25, 26). „Bo cóż ja mam w niebie? albo czegóż—chcę ja na ziemi, prócz Ciebie?,. Bogiem serca mego i działem moim Ty jesteś, o Boże, na wieki!"

Dzieło to swoje, umiłowane, przekazuje śp. Ks. Kłopotowski nam, swym spadkobiercom, duchownym. Daj Boże, by z Nieba oglądać mógł pomyślny rozwój takowego. Niechaj tedy jego idea i jego umiłowanie sprawy służą nam za wzór do dalszej pracy.

Requiescat in pace.

X. Dr. W. Kępiński.

* * *

Pogrzeb śp. Ks. Prałata Kłopotowskiego odbył się we czwartek 10-go września o godz. 10-ej przed poł. Nabożeństwo żałobne odprawił Jego Eminencja Ks. Kardynał Kakowski. Od drzwi kościelnych kondukt poprowadził J. E. Ks. Biskup Szlagowski w otoczeniu stu kilkudziesięciu kapłanów. Liczne rzesze wiernych tak z Pragi, jak i innych dzielnic Warszawy, towarzyszyły pogrzebowi, okazując tem wielką cześć i miłość dla osoby Nieboszczyka, oraz uznanie dla jego zasług na polu pracy kapłańskiej. Zwłoki śp. złożone zostały w katakumbach na Powązkach.

Podniosłe mowy żałobne, odzwierciadlające zasługi ś. p. Zmarłego wygłosili: Ks. Dr. A. Fajęcki — w kościele, Ks. Dr. M. Nowakowski — na cmentarzu.

* * *

OD REDAKCJI.

Przejmując z woli Jego Eminencji Ks. Kardynała Kakowskiego kierownictwo „Głosu Kapłańskiego, pragniemy całem sercem prowadzić to wydawnictwo w duchu i według planu, nakreślonego przez Śp. Ks. Prałata Kłopotowskiego.

Nie zdziałamy jednak sami nic bez łaskawej pomocy Najczcigodniejszych Konfratrów. Prosimy przeto najserdeczniej, by każdy z naszych Przyjaciół zechciał łaskawie udzielić nam tej pomocy, czyto dobrem słowem, czy dobrą radą, czy wreszcie prenumeratą, i za tę pomoc zanosimy z góry nasze wdzięczne „Bóg zapłać".

Prosimy również naszych Czcigodnych Ks. Ks. Abonentów o łaskawe wybaczenie nam, że wskutek śmierci śp. Ks. Kłopotowskiego i wobec zmiany redakcji i przenoszenia maszyn drukarskich do nowowybudowanego gmachu, byliśmy zmuszeni doręczać N-ry czasopisma, począwszy od miesiąca lipca, po dwa razem i to z opóźnieniem. Następny numer ukaże się w końcu listopada. —

O DARACH DUCHA ŚWIĘTGO.

Istnienie darów.

Dary Ducha św. należą do tych rzeczy, o których mimo ich wartości w życiu duchownem człowieka, stosunkowo mało się czyta w książkach ascetycznych. Osoby pobożne, pragnące dojść do doskonałości, nie znają ich istoty i zadania, czyli stanowiska w stosunku do stanów wewnętrznych duszy. Nie wiedzą, że całą ich świętością kieruje Duch święty, i że Jego dary stanowią jej naczelną stronę.

O istnieniu darów Ducha św. wiemy z ksiąg Pisma św. Starego i Nowego Testamentu. Rozmaite teksty Starego Testamentu mówią o duchu Bożym, który się okazuje w rozmaite sposoby. Zawsze z siłą, mocą, mądrością nadludzką. Przemieniał ludzi jużto w proroków, jużto mędrców, bohaterów. Już Faraon mówił do swych sług o Józefie egipskim: „Izali możemy znaleźć takiego, jak ten męża, któryby był pełen ducha Bożego". (Gen. 41, 38). Besaleela syna Uszego Pan „napełnił duchem Bożym, zręcznością i zrozumieniem i umiejętnością i wszelką biegłością, aby obmyślił i wykonał roboty w złocie (Exod. 35, 31). Mojżesz miał dużo darów Ducha św. tak, że mógł się podzielić z innymi. „Wtedy zstąpił Pan w obłoku, a odjął coś z Ducha, który był w Mojżeszu i dał siedemdziesięciu mężom. A gdy Duch spoczął na nich prorokowali, a potem nie ustali (Num. 11, 25). Mojżesz chciał, aby wszyscy tego ducha otrzymali: Bodajby wszystek lud prorokował, oby też im dał Pan ducha swego. (Num. 11 29). Balaam prorok pogański otrzymał ducha Bożego: „i gdy przypadł nań duch Boży, podjąwszy wieszczbę, mówił. (Nun. 24, 2). Rzekł Pan do Mojżesza: „Weźmij Jozuego, syna Nun, męża, w którym jest Duch (Nun 27, 18) „a Jozue napełniony został duchem mądrości, bo Mojżesz nań włożył ręce swoje" (Deut. 34 9) „I wołali do Pana, a on im wzbudził wybawiciela, Otonjela. I był w nim duch Pański i sądził Izraela" (Jud. 3, 10). „A Duch Pański oblókł Gedeona, który zatrąbiwszy w trąbę, zwołał dom Abjezera, aby szedł za nim" (Jud. 6. 34). „A tak stał się nad Jeftem Duch Pański" (Jud. 11, 29) „I począł Duch Pański być z Samsonem w obozie Dana" (Jud. 13, 25). „Lecz przypadł Duch Pański na Samsona, i rozdarł lwa i poszedł do Askalonu i zabił tam trzydziestu mężów" (Jud. 14, 6. 19). Duch Pański często w ten sposób przypadał na Samsona. Samuel rzekł do Saula: I przypadnie na cię Duch Pański i będziesz prorokował, i odmienisz się w męża innego... i przypadł nań Duch Pański, i prorokował między nimi" (1 Król. 10, 7. 10). „I przypadł Duch Pański na Saula, i rozgniewała się zapalczywość jego" (1 Król. 11, 6). „Wziął tedy Samuel róg oliwy i pomazał Dawida w pośrodku braci jego; i obrócony jest Duch Pański na Dawida od onego dnia i na potem, a Duch Pański odstąpił od Saula" (1 Król 16, 13. 14). I posłał Saul sługi, aby porwali Dawida, przyszedł też na nich Duch Pański i jęli też sami prorokować. (1 Król, 19, 20). „Eljasza szli szukać, by go Duch Pański nie pochwycił i nie porzucił na której górze albo na której dolinie" (4 Król. 2, 16). „Duch tedy Boży odział Zacharjasza kapłana, syna Jojady i stanął przed oczyma ludu" (2 Par. 24, 20).

Pismo św. przypisuje Duchowi Bożemu wszelkie męstwo, mądrość, proroctwo, moc nadzwyczajną udzieloną ludziom, a w widzeniach nawet i martwym rzeczom: „gdziekolwiek szedł duch, tam, gdy szedł duch, i koła się społem podnosiły, idąc za nim: bo duch żywota był w kołach". (Ezech. 1, 20). W miarę potrzeby Bóg udzielał swego ducha więcej lub mniej. Ten przemieniał ludzi

jednej chwili już to w bohaterów, już to mędrców jak np. Daniela, aby mógł mądrze osądzić fałszywą skargę dwuch starców żydowskich przeciwko Zuzannie. „wzbudził Pan ducha świętego młodzieńca, któremu imię było Daniel“ (Dan. 13, 45).—już to wiernych sług swoich: „wzbudzę sobie kapłana wiernego, który według serca mego i wedle duszy mojej czynić będzie“ (1 Król. 2, 35). Wogóle, wszystko co mocnego, wielkiego, świętego, wiernego, wytrwałego, mężnego i mądrego przypisywane jest Duchowi Bożemu. W Starym Testamencie najwięcej tego Ducha miał Mojżesz, jako prawodawca, dający podwaliny religji objawionej żydowskiej i prorokom, najłagodniejszy ze wszystkich ludzi, najwierniejszy, najsprawiedliwszy, najbezinteresowniejszy.

Te dary już według przepowiedni Izajasza skupił w sobie Mesjasz Bóg-Człowiek, Chrystus Jezus: „I wyjdzie różdżka z korzenia Jessego, a kwiat z korzenia jego wyrośnie. I odpocznie na nim Duch Pański: duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch umiejętności i bogobojności. I napełni go Duch bojaźni Pańskiej“ (Zaj. 11, 20). Jak w Starym Testamencie Bóg wziął nieco z Ducha Mojżeszowego i dał siedemdziesięciu mężom, że im wystarczyło do mądrości, tak w Nowym Testamencie Ducha Chrystusowego wylał na Apostołów Kościół św. i wiernych.

W Nowym Testamencie działanie Ducha Bożego w zupełności przypisywane jest trzeciej Osobie Trójcy Przenajśw. Duchowi świętemu. Jak pod tchnieniem Ducha Bożego prorocy wypowiadali swe proroctwa, tak pod wpływem Ducha św. zostawali także prorocy Nowego Testamentu. Św. Elżbieta„ napełniona jest Duchem świętym i zawołała głosem wielkim“ (Łuk 1, 41). „A Zacharjasz napełniony jest Duchem świętym i prorokował“ (Łuk. 1,67.). Św. Jan Chrzciciel rósł i umacniał się pod wpływem Ducha św.: „A dzieciątko rosło i umacniało się duchem (Łuk. 1, 80.) „Był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon: a ten człowiek sprawiedliwy i bogobojny: a Duch Święty był w nim (Łuk. 2, 25). Chrystus po swojem odejściu wszystko zostawia działaniu i opiece Ducha św.: „Gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy“ (Jan 16, 13). „Bo Duch święty nauczy was onejże godziny, co wam potrzeba mówić“ (Łuk. 12, 12). Cała potęga, moc i świętość Ducha Św. okazała się w dzień Zielonych Świątek, kiedy Apostołowie otrzymali Jego dary. Zostali całkiem przemienieni.

Św. Paweł określa nasz stosunek do Ducha św. i Jego działanie w naszych duszach. „Aza nie wiecie, iż członki wasze są kościołem Ducha św., który w was jest, którego macie od Boga, a nie jesteście swoi“ (1 Kor. 6, 19). A iż jesteście synami zesłał Bóg Ducha Syna swego w serca wasze wołającego: Abba, Ojcze“ (Gal. 4, 6). Działanie Ducha świętego jest rozmaite: „Jednemu przez Ducha bywa dana mowa mądrości, drugiemu mowa umiejętności, innemu wiara, drugiemu łaska uzdrowienia, drugiemu czynienie cudów, drugiemu proroctwo, drugiemu rozeznanie duchów, innemu rozmaitość języków, a drugiemu tłómaczenie mów. A to wszystko sprawuje jeden a tenże Duch, udzielając każdemu z osobna, jako chce“. (1 Kor. 12, 8-11).

Istota darów.

Z powyższych cytatów Pisma św. możemy wyprowadzić pojęcie czyli istotę liczbę, źródło, cel i ważność darów Ducha świętego. We wszystkich wypadkach u tych, którzy byli kierowani Duchem Bożym, widzimy całkiem wyraźnie działanie nadludzkie — moc nadludzką, jeden pobił setki i tysiące, mądrość, że wszyscy ją podziwiali, świętość itd. To działanie przemieniało ludzi w niezwykłych. Powodowało skutki nadzwyczajne, których człowiek żadną miarą wyko-

nać nie może. Przemiany były albo stałe, albo chwilowe. Z tem działaniem nie koniecznie szła w parze świętość wewnętrzna. Czasem jednak i ona towarzyszyła człowiekowi. Tak np. Nie można powiedzieć, że świętym był Samson, Saul, Jefte, co jednak niewątpliwie było u Mojżesza, Samuela i innych proroków. U pierwszych było chwilowe usposobienie. U drugich stan wewnętrzny, z którego wypływały uczynki cnotliwe, mądre, roztropne, sprawiedliwe, pobożne jak u Abrahama, Mojżesza, Dawida itp. Podobnie i w Nowym Testamencie dary wyliczone przez św. Pawła nie wszystkie oznaczały świętość wewnętrzną.

Z tego wszystkiego musimy rozróżnić dary zewnętrzne i wewnętrzne. Pierwsze służą dobru ogólnemu — jak np. męstwo nadludzkie, zwycięstwa — języki i niektóre dary u pierwszych chrześcijan, rozkrzewieniu wiary. Drugie uświęceniu wewnętrznemu. O te głównie nam idzie. Istota ich polega na stałem usposobieniu człowieka, na mocy którego wiernie, całkowicie i skutecznie poddaje się działaniu Ducha świętego. Działanie to rozlewa się w dwuch kierunkach: to jest rozumu i woli. Dusza obdarzona darami poddaje się w szczególny sposób Boskim oświeceniom rozumu i poruszeniom woli. Nie tylko, że się nie opiera, ale ochotnie idzie za słodkiem tchnieniem mocy Bożej. Usposobienie to nie jest czynne, lecz bierne. Polega na uleganiu mocy działania Bożego. Potęga Boża nad stworzeniem jest absolutna. Jednak Bóg nie chce jej używać nad człowiekiem jak nad martwemi istotami. Zastosowuje ją do natury rozumnej i wolnej człowieka tak, że ulega Mu całkowicie. Bóg działa, a człowiek poddaje się temu działaniu. Ponieważ jest ono potężne, nigdy się nie wyczerpujące, dlatego dary dają możność czynów doskonałych a przytem wytrwałych. Nieraz myślimy jak ten, lub ów Święty mógł tak długo wykonywać akty cnót heroicznych bez upadku i niewierności. Miał dary Ducha świętego, które podtrzymywały słabe siły natury ludzkiej.

Różnica między darami a cnotami.

Jeszcze lepiej przedstawi się nam natura darów, gdy je porównamy z cnotami w ogóle, a w szczególności z moralnemi i teologicznemi.

Różnica między niemi zachodzi tak co do natury, jak i co do działania. Cnoty tkwią w naturze ludzkiej. Stanowią jej właściwy rozwój czyli doskonałość. Wiemy, że każda natura stworzona jest tylko podłożem, na którem mają powstawać rozmaite doskonałości, jako dalszy jej rozwój. Doskonałości te albo się odnoszą do jakości natury i stanowią jej przymioty naturalne, albo do czynności, przez które głównie się rozwija. Do tych należą cnoty. Zdolność do cnót posiada tylko istota rozumna, gdyż tylko taka zdolna jest do rozmaitych rzeczy, do których sama natura jej nie zmusza. Cnoty należą się naturze. Są naturalnym jej wypływem, wymogiem. Dary Ducha św. są poza naturą, ponad nią. Wcale jej się nie należą. Cnoty można z natury wydobyć, darów zaś nie można. I cnoty i dary są usposobieniem, ale innego rodzaju. Pierwsze usposobieniem wytworzonem przez pracę człowieka, mające na celu działanie. Czyli innemi słowy cnoty są usposobieniem, stanowiącem źródło aktywne działania, wychodzącego z samego człowieka. Dary zaś usposobieniem z zewnątrz przychodzącem, jednak w naturze przyjętem i ją zmieniającem, w podatne, ale zgodnie z naturą rozumną i wolną, narzędzie działania Bożego.

W następstwie tego cnoty i dary różnią się także co do działania. W działaniu cnót człowiek jest inicjatorem działania. Postępuje według naturalnych zdolności rozumu i woli. A jeżeli się rozchodzi o cnoty nadprzyrodzone wlane, to i one dostosowywują się do natury. Podnoszą ją tak, ażeby mogła wykonywać

wszystkie możliwe czynności naturalne w sposób nadprzyrodzony. Pan Bóg chciał, aby każdej cnocie przyrodzonej odpowiadała podobna cnota nadprzyrodzona, by przez to czynności nadprzyrodzone miały swe źródło w człowieku. Źródłem czyli podłożem dalszem jest natura uposażona łaską uświęcającą. Bliższem, władze tkwiące w naturze, na które także rozlewa się łaska. Najbliższem cnoty wlane tkwiące bezpośrednio we władzach. Władzami temi w ścisłem znaczeniu są rozum i wola, a w dalszem wszystko, co podlega ich wpływom. Cnoty są jakby formami rozumu i woli, z których już bezpośrednio pochodzą czynności moralne. Ponieważ formy z natury muszą być zastosowane do tego co formują, dlatego cnoty odpowiadają rozumowi i woli i według nich się różniczkują. Pierwszą władzą przed wszystkiemi jest rozum. Stąd pierwszą cnotą jest ta, która formuje rozum. Jest nią roztropność. Żeby roztropność, a przez nią wogóle wszystkie cnoty były nadprzyrodzonemi, musi przedtem rozum ludzki być oświecony światłem nadprzyrodzonem czyli wiarą. Oświeconemu wiarą wszystko podlega. Każda cnota musi iść za tem, co on uzna za dobre, czyli za dobrem rozumu i wiary. Człowiek musi szukać prawdy, uczyć się, rozpoznawać, zastanawiać się, osądzać, wybierać, wykonywać, aby módz swój cel osiągnąć, czyli by jego czynności były dobre. Wszystko według zasad rozumu i wiary, czyli roztropności nadprzyrodzonej.

Z darami ma się rzecz inaczej. Nie są one źródłem czynnem samego człowieka tak, aby mógł wykonywać, kiedy chce czynności odpowiednie darom. Nie jest ich pewnym jak uczynków, wynikających z cnoty. Od niego zależy jedynie to, aby się im nie opierał przez rozmaite wady, pragnienia samolubne, przeciwne cnotom i darom, zmierzające do rzeczy stworzonych, przez gorączkowe i nieroztropne działanie. Ale to nieopieranie się zależy także od darów. One same go usposabiają, aby się stał podatnym, giętkim, zupełnie poddanym natchnieniom Bożym. Tak przerobiony, rozmiękczony idzie za poruszeniem każdej łaski uczynkowej. Nie ma uprzedzenia do niczego. Wszystko widzi w jasnem, pogodnem, dobrem świetle. Co mu się dobrego przedstawi, to czyni bez oporu samolubchwa. Czyni dobrze nie na mocy własnej nadprzyrodzonej roztropności, lecz pod kierunkiem samego natchnienia Bożego. Św. Tomasz z Akwinu nazywa te natchnienia instynktem Bożym w człowieku. Bardzo trafnie. Instynkt bowiem prowadzi zwierzę zawsze do dobrego. Chociaż nie ma rozumu, zawsze instynkt mu pokaże, co jest odpowiednie, a co szkodliwe. Tak samo człowiek pod działaniem darów nieświadomie bez osobistego rozważania, zastanawiania się, decydowania wykonuje z łatwością uczynki, na które przy cnotach nie mógłby się zdobyć. Jego roztropność nadprzyrodzona nie potrafiłaby znaleźć takiego sposobu. Musiałaby się cofnąć, albo prosić o światło Ducha świętego.

I cnoty i dary mają w ostateczności ten sam cel. Jest nim doskonałość człowieka, przygotowanie do szczęścia wiecznego, chwała Boża w Jego stworzeniu. Cnoty i dary są środkami do tego celu. Względem siebie nie mają stosunku równorzędnego ale podrzędny. Cnoty, jako coś niższego, wymagają w dalszym pochodzie darów. Dary zaś są dalszym rozwojem cnót. Cnoty są jakby podłożem, bez którego nie może być darów, gdyż niema ich gdzie zaszczepić. Cnoty są drogą do tego samego celu, którą odbywa człowiek własnemi siłami. Dary są dalszym ciągiem tej samej drogi, po której człowiek już sam nie idzie, ale jest prowadzony za rękę, a czasem niesiony przez zawrotne dla natury ludzkiej wyżyny. Chociaż cnót i darów jest ten sam cel dalszy, to jednak bliższy jest inny. Cnoty bowiem, nie mogąc tak daleko sięgnąć, ustają w swych siłach. Dary idą dalej. Wszystko dalsze jest już osobnym, właściwym ich celem. Cnoty same nie

mogą całkowicie udoskonalić człowieka. Chociaż w swoim rodzaju są doskonałe, jednak w tej doskonałości jest pewien wzgląd istotnej niedoskonałości, jak wogóle stworzenie chociaż najdoskonalsze we względnem znaczeniu, jednak w absolutnym stosunku do wyższych stworzeń a zwłaszcza do Boga jest niedoskonałe. Np. rozum ludzki, w swoim rodzaju może być doskonałym u człowieka najmędrszego, w stosunku zaś do rozumu anielskiego jest bardzo niedoskonały, gdyż mniej poznaje, i w sposób niedoskonały przez macanie, szukanie. Tak cnoty chociaż doskonałe, mają zawsze sposób niedoskonały, nie wyłączając i teologicznych wiary, nadziei i miłości. Siły bowiem człowieka zawsze są słabe i jakościowo niskie w stosunku do wysokiego celu. Bóg ich natury zmienić nie może. Udziela tylko swej pomocy przez dary, aby człowiek mógł doskonale postępować zawsze i wszędzie, i tak przygotować się do chwały niebieskiej.

Im większa przyczyna, tem większy skutek. Ponieważ dary dają większą siłę niż cnoty, dlatego większej rzeczy dokonują. Uczynki wynikające z cnoty w jednakowych warunkach nie są tak doskonałe, a zwłaszcza nie są wytrwałe, gdyż siły człowieka zawsze się wyczerpują. Pod wpływem darów są doskonalsze, wytrwalsze, posunięte do stopnia heroiczności. Ta heroiczność polega na wielkich trudnych rzeczach albo na małych, ale stałych bez opuszczenia się, zawsze pod wpływem miłości Bożej.

Wszystkie cnoty Pan Bóg wlewa w nas razem z łaską uświęcającą. Otrzymujemy też wiele łask uczynkowych; oświecenia rozumu, i poruszenia woli. Największą zaś łaską po łasce uświęcającej są dary Ducha św. W nich bowiem Duch św. ofiaruje się człowiekowi za kierownika do nieba. Prowadzi go za rękę przez wąskie, a proste ścieżki, przenosi na własnych rękach, kiedy trzeba się wspinać nad przepaściami.

Dlaczego tę pomoc Bożą przypisujemy Duchowi świętemu? Dlaczego On jest koroną naszego stosunku do Boga? Dlatego, gdyż dary stanowią koronę życia duchowego człowieka na ziemi. Duch św. jest koroną życia Bożego w najgłębszej istocie Boga. Ojciec i Syn poznając się tchną ku sobie we wzajemnej miłości, a wyrazem tego tchnienia jest Duch św., jako istotna miłość. Miłość jest ostatniem największem działaniem każdej istoty i stworzonej i niestworzonej. Duch święty jest ostatnim wyrazem życia wewnętrznego Bożego. Stąd Jemu się przypisuje dokonanie, i wykończenie dzieł Bożych jako Miłości. On został posłany na świat po dopełnieniu Odkupienia i pojednania Boga z ludźmi. Gdy Syn wstąpił do nieba i pokazał Ojcu Niebieskiemu swoje człowieczeństwo oznaczone ranami pojednania, Ojciec umiłował to człowieczeństwo Syna, wziął na nowo wszystkich ludzi za synów przybranych, umiłował ich i wraz ze Synem posłał im swą miłość Ducha świętego. „Pożyteczno wam, abym ja odszedł, bo jeśli nie odejdę, pocieszyciel nie przyjdzie do was". (Jan 16, 7). „Iż jesteście synami zesłał Bóg Ducha syna swego w serca wasze wołającego: Abba, Ojcze" (Gal. 4. 6). „Członki wasze są kościołem Ducha św. który w was jest, którego macie od Boga, a nie jesteście swoi". (1 Kor. 6, 19). Wszystko, co się nam nie należy od Boga według sprawiedliwości przynajmniej w szerszem tego słowa znaczeniu, bierze początek w Miłości Bożej, i dlatego przypisuje się Duchowi świętemu. Wytrwałość w cnotach, w łasce, we wierze i miłości Bożej, dojście do nieba jest Jego dziełem.

Liczba darów.

Całe życie łaski człowieka objęte jest darami Ducha św. Z góry więc można powiedzieć, ile jest potrzeb tego życia, tyle jest darów. Potrzebnemi są cnoty. Więc ile cnót, tyle darów. Każda bo-

wiem cnota musi być wspomagana przez Ducha św. jeżeli chce wstąpić na najwyższy szczebel. Cnót jest bardzo dużo w człowieku. Możnaby ich naliczyć czterdzieści sześć. Nadto każdy czyn bardzo trudny, wymagający wysiłku heroicznego, musi być wspomagany w podobny sposób, jak cnoty. Więc dużo jest darów. Grupuje się je w pewną liczbę tak jak cnoty, które z kilkadziesiąt ściąga się do czterech głównych, zwanych kardynalnemi. Wszystkie są sposobami, odcieniami, częściami tych czterech. Tak samo wszystkie sposoby, odcienia i części licznych darów ściągają się do siedmiorakiej grupy, przyjętej powszechnie w teologji katolickiej.

Liczba siedem oparta jest na Izajaszu proroku, który mówił o Mesjaszu że, „odpocznie na nim Duch Pański: duch mądrości, duch rady i mocy, duch umiejętności i bogobojności i napełni go duch bojaźni Pańskiej" (Is. 11, 2 s.). Także św. Jan mówi w Apokalipsie: „A z stolicy wychodziły błyskawice i głosy i gromy: a siedem lamp gorejących przed stolicą którzy są siedem Duchów Bożych" (Ap. 4, 5). „Łaska wam i pokój od tego, który jest i który był i który przyjdzie i od siedmiu duchów, którzy są przed oblicznością stolicy jego" (Ap. 1, 4). „To mówi, który ma siedem Duchów (Ap. 3, 1). „I w pośrodku starszych baranek stojący jako zabity, mając siedem rogów i ócz siedem: które są siedem Duchów Bożych, posłanych na wszystką ziemię" (Ap. 5, 6).

Argumentacja wzięta z tekstu Izajasza jest całkiem prosta, słuszna i wystarczająca. Mesjasz bowiem musi posiadać wszystkie dary, czyli pełnię łask wszelkich w przeciwieństwie do innych tu i ówdzie pojedyńczo rozsianych. Prorok Pański chciał wyliczyć tę pełnię darów w jednej osobie Mesjasza. Wyliczył ich siedem. Wprawdzie w tekście hebrajskim na dar bogobojności i bojaźni jest to samo wyrażenie. Jednak obydwa dadzą się rozróżnić pomiędzy sobą. Bojaźń Boża jako ogólniejszy dar jest początkiem i warunkiem wszystkich darów.

Teologja tę liczbę uzasadnia naukowo. Mianowicie wszystko co jest w człowieku naturalnego Bóg chciał podnieść do stanu nadprzyrodzonego. Duszy odpowiada łaska uświęcająca. Władzom z cnotami naturalnemi odpowiadają cnoty wlane nadprzyrodzone. Aby wszystko jeszcze bardziej udoskonalić, Bóg wspiera władze i cnoty darami Ducha świętego. Wzmacnia rozum i wolę w ich działaniu. Rozum jest spekulatywny i praktyczny. Obydwa mają za zadanie wynaleźć prawdę i osądzać. Żeby ją wynaleźć trzeba najpierw szukać pojęć i ich zrozumienia. W tem rozumowi teoretycznemu dopomaga dar rozumu. Praktycznemu dar rady. Z pojęć przez ich zestawienie rozum wyprowadza nowe prawdy i osądza je na podstawie najwyższej prawdy, która wszystkie z góry oświeca. W tem pomaga mu dar mądrości w teorji, dar umiejętności w praktyce.

Wola w swych czynnościach odnosi się albo do drugiego albo do siebie. Cnota, która odnosi człowieka do drugiego, to sprawiedliwość w całej swej rozciągłości. Udoskonala ją dar pobożności. W stosunku do siebie człowiek ma wiele trudności. Musi je pokonywać, albo wytrzymywać przez całe życie. By nie ustąpił i nie upadł pomaga dar męstwa. W sobie odczuwa walkę, gdyż pragnienia doczesne, cielesne czyli zmysłowe pożądają przeciwko duchowym rozumu. Trzeba je poskramiać. Nieraz inny wyższy motyw nie pomoże jak tylko groźba, bojaźń strach przed karą. W tem poskramianiu pożądliwości pomaga dar bojaźni Bożej. Tak więc Duch święty pomaga i zabiega trudnościom we wszystkich sprawach człowieka. Udziela słodkiej a przemożnej i skutecznej pomocy.

Cztery cnoty kardynalne z jednej strony stanowią dla siebie odrębną dziedzinę, gdyż odnoszą się do różnych pomiędzy sobą władz. Są odrębnemi zawiasami, na których spoczywa osobna gru-

pa innych podrzędnych i drugorzędnych cnót. Jednak z drugiej strony wzięte, jako stanowiące jedną doskonałość moralną człowieka, tworzą jedną całość, jakby jeden łańcuch, którego pierwsze ogniwo jest całkowicie spięte z ostatnim. Wszystkie razem opasują człowieka i trzymają go w granicach rozumu i wiary. Jeżeli którekolwiek ogniwo się urwie, wszystkie inne rozluźnią się. Tak powiązane są cnoty w cnocie roztropności, która nadaje kierunku każdej innej. Wszystkie zaś tak moralne jak teologiczne wiążą się węzłem miłości Bożej jako najwyższej ze wszystkich cnót. Podobnie powiązane są pomiędzy sobą i dary Ducha świętego. W innem jednak nieco znaczeniu. W tem mianowicie, że kto stawia opór jednemu, innych także nie otrzyma. Dary bowiem nie są koniecznym wymogiem natury i cnót, dlatego nie muszą im towarzyszyć, ani też nabierać rozmaitych własności tychże. Są one dobrowolnym datkiem Ducha świętego, który udziela się komu, kiedy i jak w jakiej mierze chce. Przy darach zewnętrznych, o których była mowa na początku, nie musi wogóle towarzyszyć cnota wewnętrzna. Przy wewnętrznych warunkiem jest miłość Boża. Duch św. jest miłością, działa w miłości, w duszy miłującej. Gdzie nie znajduje miłości, nie może rozwinąć swych darów.

Już same cnoty nie muszą być wszystkie jednakie u poszczególnych ludzi. Wystarczy, że człowiek ogólnie wszystkie posiada, że nie popełnia wad im przeciwnych. Jaśnieć zaś może jedna lub druga. Tak każdy Święty miał swoją wybitną cnotę, którą służy za wzór w Kościele Bożym. Podobnie ma się rzecz z darami. Ogólnie w całej pełni posiadał je Mesjasz, i po Nim Jego Matka Najśw. M. Panna. Inni otrzymują je ogólnie przez to, że Duch św. w nich mieszka, według wyrażenia św. Pawła do Koryntjan „Członki wasze są kościołem Ducha św.“ A tylko jeden lub drugi wybija się ponad innymi, gdyż znalazł odpowiednie podłoże w usposobieniu człowieka np. w jakiej cnocie, albo Bóg już z góry wybrał człowieka do spełnienia pewnego zadania. W historji Kościoła możemy znaleźć rozmaitych świętych, którzy się odznaczali takim wybitnym darem, jużto mądrości, jużto rady, pobożności lub bojaźni Bożej.

Stosunek darów do cnót moralnych i teologicznych.

Stosunek darów do cnoty w ogólności jest już nam znany. Rozchodzi się tylko o to, co jest pierwszem pod względem doskonałości, cnoty, czy dary. Jeżeli się rozchodzi o cnoty moralne, niema wątpliwości, że dary są doskonalsze. Cnoty te usposabiają człowieka do szukania we wszystkiem dobra rozumu. Idą za jego światłem, za tem co uzna za dobre. Rozum jest ograniczony. Działa w ciasnej sferze. Często nie może znaleźć rozwiązania w rzeczach nawet i nie bardzo trudnych. Pozostaje w wątpliwościach. Czasem wydaje fałszywy sąd, a ratuje go tylko dobra wola. Dary uspasabiają człowieka do ślepego posłuszeństwa samemu Duchowi świętemu. Dają mu Boski instynkt. Chociaż rozum nie wskazuje wyjścia, tenże instynkt znajduje we wszystkiem środkową złotą i najkrótszą drogę do prawdy i celu. Swiatło i poruszenia pochodzące od Ducha świętego są niezrównanie większe od światła rozumu. Pod jego promieniami topnieją grube lody, kruszeją najtwardsze skały.

Jeżeli się weźmie pod uwagę cnoty teologiczne, trzeba także zestawić ich naturę z naturą darów. Cnoty teologiczne stanowią łączność naszą z Bogiem. Nie dotyczą środków jak cnoty moralne, ale wprost łączą nas z celem. Wiara jako poznanie, miłość jako połączenie woli z Boską wolą. Już nic pośredniego między niemi a Bogiem zajść nie może. Dlatego ponad te cnoty nic w nas wyższego być nie może. Cała

nasza wartość polega na cnotach teologicznych i na ich stopniu. Wszystko co człowiek przedsiębierze i co Bóg w nas działa, odnosi się do udoskonalenia tychże. Dary zaś z natury swej nie łączą nas same przez się z Bogiem, gdyż nie są cnotami. Jak widzieliśmy udziela nam ich Pan Bóg dla wspomagania wszystkich cnót. Są więc także sposobami cnót teologicznych, środkami do tem doskonalszego połączenia z Bogiem. Celem darów jest miłość doskonała, więc z natury swej cnoty teologiczne są doskonalsze od darów.

Jeżeli zaś weźmie się pod uwagę sposób działania, dary są doskonalsze od cnót teologicznych. Gdyby nie to, nie miałyby racji. W cnotach teologicznych jest działanie nadprzyrodzone ale ludzkie przy towarzyszącej mu łasce Bożej. I musi być ludzkie. Inaczej nie łączyłoby bezpośrednio człowieka z Bogiem. Lecz każda czynność ludzka, chociaż wspomagana łaską Bożą, o ile jest ludzka zawsze nosi na sobie znamię niedoskonałości. Jest słaba, niepewna. Wiara sama z siebie jest cnotą niedoskonałego, który nie widzi, tylko wierzy. Miłość jest doskonała, ale człowiek niedoskonale miłuje, gdyż i natura i władze jego są słabe. Rozum przeznaczony do poznawania rzeczy widzialnych tego świata, nie widzi jasno świata duchowego. Boga poznaje przez stworzenia bardzo niedoskonałe, i dlatego niedoskonale i zmiennie Go kocha. Wola bowiem idzie za poznaniem. Obwarowana zmysłami, nie może swobodnie iść za dobrem rozumu. Umiejętności, uczucie ciągną ją ku sobie i stawiają trudności. To wszystko usuwają powoli dary Ducha świętego. Boski Pocieszyciel oświeca rozum tak, że światło przebija gęstą mgłę świata zmysłowego i promienie jego padają na świat duchowy. Chociaż nie widzi jasno Boga, to jednak czuje się bliskim Jego prawd. Działają na niego żywo, chociaż jeszcze przez zasłonę. Wola wzmocniona temi prawdami pozbywa się samolubstwa, które ma swe źródło w namiętnościach. Im bliżej się czuje Boga tem bardziej kocha. O ile więc dalej posuwa się wiara i miłość pod działaniem Ducha świętego niżby mogły postąpić na mocy wysiłków człowieka, o tyle dary są doskonalsze od cnót.

Kiedy człowiek otrzymuje dary

Z tego, co się powiedziało o darach, o ich wielkości, o tem, że działają dopiero na gruncie cnót wyrobionych, mógłby kto wyciągnąć wniosek, że są udziałem ludzi tylko wysoko posuniętych w cnotach. Tymczasem sprawa nie tak się ma. Św. Paweł mówi: „iż jesteście synami, zesłał Bóg Ducha Syna swego w serca wasze“ (Gal. 4, 6), „Członki wasze są kościołem Ducha świętego, który w was jest, którego macie od Boga, a nie jesteście swoi“ (1 Kor. 6, 19). Wszyscy, którzy mają w sobie synostwo Boże, posiadają w swych sercach Ducha świętego. Synostwo Boże posiada każdy człowiek ochrzczony, będący w łasce uświęcającej. Porządek nadprzyrodzony jest porządkiem miłości. Dlatego wszystko, co ma prawo do tego porządku i w jakim stosunku do niego stoi takie ma prawo i w takim jest stosunku do Ducha świętego. Każde dziecko ochrzczone, posiadające łaskę Bożą ma też cnoty wlane, a tem samem prawo do zapomogi jakiej mu dostarczają dary. Tak samo ma się rzecz z każdym człowiekiem na nowo pojednanym z Bogiem. Ponieważ zaś dary mają za zadanie posiłkować cnoty, wskutek tego jeżeli cnoty nie działają i dopóki nie użyją sił, to jest jak długo same łatwo mogą sobie wystarczyć, dopóty dary są jakby bezczynne.

W praktyce mówi się, że dary otrzymuje się przy bierzmowaniu. Pierwsi chrześcijanie otrzymali rozmaite dary przy tej ceremonji. Samarytanie po przy-

jęciu chrztu św. nie otrzymali Ducha św.: „albowiem jeszcze nie przyszedł był na żadnego z nich: ale tylko ochrzczeni byli w imię Pana Jezusa. Tedy na nich wkładali ręce, i brali Ducha świętego" (Act. 8, 16 s.). Jednakowoż jest tu mowa głównie o chrysmatach zewnętrznych, które się okazywały po włożeniu rąk przez apostołów na wiernych. Dary zaś jako usposobienie otrzymuje człowiek z łaską uświęcającą i cnotami wlanemi. Skutek bowiem właściwy bierzmowania polega na charakterze żołnierza Chrystusowego, na łasce uświęcającej, na jej powiększeniu, za czem idzie powiększenie darów, i na łasce sakramentalnej, która udoskonala i wzmacnia człowieka, by mógł odważnie mężnie, postępować w wyznawaniu wiary i w przeciwstawieniu się jej niebezpieczeństwu. Przez bierzmowanie więc zostaje jakby przypieczętowane posiadanie Ducha św. i prawo do pełności darów. Ponieważ cnota ludzka jest słaba, dlatego konieczne są dary, a zatem także sakrament bierzmowania, chociaż nie tak jak chrzest św. Kościół św. surowo gani takich, którzy dobrowolnie zaniedbują sakrament bierzmowania, zwlekają z jego przyjęciem. „Arcypasterze mają upomnieć jeszcze niebierzmowanych, że są winni grzechu ciężkiego, jeżeli bez ważnej przyczyny nie korzystają ze sposobności przystąpienia do tego sakramentu" Benedykt XIV.

Prawo do darów otrzymujemy z łaską uświęcającą i z cnotami wlanemi. Działanie zaś ich zaczyna się później, to jest kiedy w człowieku po dojściu do używania rozumu poczną się rozwijać cnoty. Nie trzeba jednak go odkładać dopiero do wysokiego stopnia tychże cnót. Jeżeli bowiem dary są pomocą cnót ze względu na ich słabość, tkwiącą w naturze człowieka, w takim razie można się do nich uciekać tylko i dopiero wtedy, kiedy się cnota wysili, rozwinie, ale gdy nie może dać dostatecznej siły, właśnie dlatego, że nie jest na tyle rozwinięta. Trudno przypuścić, aby Duch święty, mieszkający w naszych sercach, tak długo w nich nie działał przez swe dary. Owszem czasem może się zdarzyć, iż dar w pewnych wypadkach zastąpi brak cnoty, a uzupełni pojedyńczy tylko jej akt. Nieraz można doświadczyć nadzwyczajną aktywność duchową, która nie idzie w parze ze stanem naszego usposobienia cnotliwego. Wtedy człowiek zdobywa się na czyn heroiczny, postępuje nadzwyczaj roztropnie, umiejętnie, dobrze osądzi, przejmie się ogromną bojaźnią Bożą, albo gorącą pobożnością, zniesie cierpliwie krzyż, jaki go nawiedził. Nie tylko w tych nadzwyczajnych chwilowych oświeceniach, ale w codziennem zwyczajnem życiu jest miejsce dla działania darów. Wobec bowiem ułomności i słabości natury ludziej ciągłe, wierne trwanie na każdy dzień w dobrem, w pełnieniu przykazań Bożych i zwyczajnych cnót jest już czemś więcej niż zwykłym wysiłkiem człowieka. Bez darów upadły on o wiele częściej. Duch św. jako Pocieszyciel mieszka we wszystkich, którzy mają miłość. Jeżeli ta miłość działa, czemuż On nie miałby działać. Przecież Bóg w porządku nadprzyrodzonym ma zawsze gotową obfitość łask dla każdego człowieka w większej mierze niż ten może przyjąć. Skoro tylko i ile tylko przyjmuje, natychmiast pomoc Boża jest czynna. Rozważmy słabość ludzką. Jaki człowiek jest niestały. Jak goni za uciechami tego świata, ciała. Ilu żyje w stanie grzechu śmiertelnego, w nałogach ciężkich, ilu obojętnych, ilu, gdy się chwilowo pojedna z Bogiem raz na rok, wkrótce zaczyna znowu zupełnie ten sam tryb życia, obojętnego, niereligijnego, grzesznego. Ilu nie może się oprzeć pokusom do grzechu czyto ze strony szatana, świata lub namiętności własnej. Całkiem słusznie możnaby się o wszystkich ludzi obawiać. Jeżeli bowiem większość i to przeważająca jest tak słaba, dlaczego inni są stali, nie dadzą się skusić, ani światu, ani szatano-

wi, ani namiętnościom. Podczas gdy tamci idą na ślepo za uciechami, szukają zabaw, przyjemności światowych, grzesznych, ci są zadowoleni, szczęśliwi bez owych uciech, ani nawet pokus do nich nie mają. Trwają wiernie przy Bogu, Jego przykazaniach, unikają grzechu, a gdy trzeba uczynków cnotliwych, zaraz się na nie decydują bez trudności. Garną się do dobrego. Czy to można wytłumaczyć bez darów Ducha św.? Dlaczego się nie zachwieją, jak to się dzieje z innymi, może mądrzejszymi, silniejszymi, zdolniejszymi? Duch święty daje im prawdziwą mądrość roztropność, rozum, męstwo i bojaźń Bożą. Proste, szczere ich serce podatne jest pod wszystko dobre bez zniechęcenia, uporu. Ta prostota ułatwia im wszystko, gdyż przez nią widzi rzeczy w prawdziwem świetle. Ona jest dobrym gruntem dla pokory, cichości, posłuszeństwa, łagodności. Ona wyklucza samolubstwo, pychę; zarozumiałość, upartość, gwałtowność, co najbardziej sprzeciwia się działaniu Ducha św. Kiedy zaś Pan Bóg postanowił doprowadzić kogo do prawdziwej świętości, wówczas daje mu w większej obfitości i cnót i darów. Wtedy okazuje się działanie darów w całej pełni, jasno i wyraźnie.

Udział człowieka w pomnażaniu darów.

Dary mogą się pomnażać w człowieku co do liczby i stopnia. Co do liczby mianowicie w tem znaczeniu, że nie wszystkie muszą być człowiekowi udzielone. Może Duch św. np. dać komu tylko dar bojaźni Bożej. Wówczas człowiek będzie wszędzie drżał przed wszechobecnością Majestatu Bożego, powstrzyma się od złych rzeczy i niedoskonałości, ale nie będzie wiedział jak pozytywnie postępować. Do tego potrzebny dar rady, rozumu. Inne dary są wprawdzie w człowieku, ale w niższym stopniu odpowiednio do stopnia cnót, okoliczności w jakich człowiek się znajduje i celu, jaki Opatrzność Boża mu wyznaczyła. Bóg nie wszystkim wszystko wyznacza. Jednemu dostaje się w udziale zadanie cierpienia, i jest mu potrzebny dar męstwa. Innemu pobożność osobliwa, wówczas mu potrzebny dar pobożności. Inny obraca się w mnóstwie rozmaitych okoliczności i zadań. Temu konieczna jest większa ilość darów. Więc pomnażanie okoliczności, zadań i celów powiększa liczbę darów. Co do stopnia człowiek wzrasta w darach, gdy coraz więcej czynności i coraz bardziej w wyłączny sposób są pod działaniem instynktu Bożego. Udział człowieka w pomnażaniu stopnia darów polega na przygotowaniu gruntu przez cnoty moralne. Jeżeli człowiek w tych cnotach się nie ćwiczy, nie może mieć pretensji do powiększenia darów. Na jałowej, suchej, twardej glebie nie można sadzić delikatnej szlachetnej roślinki. Mylą się tacy, którzy niby przebywają na wysokim stopniu doskonałości, a nie mają niższych stopni. Bez posiadania drobnych ale wszystkich cnót moralnych nie ma wyższego stopnia darów, a tem samem i świętości.

Cnoty mają także swe główne czyli ogólne podłoża i przeszkody. Podłożami są ogólne opanowanie rozumu i woli przez skupienie wewnętrzne i pokorę. Te trzeba bardzo pielęgnować, aby módz osiągnąć pomnożenie stopni darów. Przeszkodami są ogólne wady, które się wylicza za św. Janem: „pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha żywota“ (1 Jan. 2, 16), usposobienie zmienne, samolubne. Te musi człowiek opanować jeżeli chce otrzymać wyższy stopień darów.

Gdy człowiek usuwa przeszkody, i czyści i użyźnia grunt pod większe cnoty, tem samem przygotuje wzrost darów Bożych. Sam jednak tych darów powiększyć nie może. Pozytywna jego i bezpośrednia praca jest niemożliwa, gdyż dary zależą od łaskawej Woli Najlepszego Boga. Możemy tylko prosić i modlić się o nie.

O. J. Puchalik C. Ss. R.

KOŚCIELNY PROCES KARNY.

Karnym procesem nazywamy prawne rozpatrywanie i określenie sprawy karnej przez trybunał kościelny celem nałożenia kary z powodu popełnionego przestępstwa albo dla jej stwierdzenia (c.1552). Przedmiotem procesu karnego są tylko występki publiczne osób duchownych i laików, oraz wszelkie wykroczenia nawet nieopatrzone sankcją karną, o ile wywołały zgorszenie albo są ciężkie ze względu na dane okoliczności; nie są natomiast przedmiotem procesu grzechy i występki tajne ani też przestępstwa, jakich dopuszcza się beneficjat z powodu zaniedbania rezydencji albo też gdy nie spełnia obowiązków duszpasterskich (c. 1933, 2168, 2194). O ile laik dopuścił się takiego występku, który obraża równocześnie prawa obu społeczności t. j. Kościoła i państwa (delicta mixti fori), a zwierzchnik świecki już wymierzył karę, w takim razie zwierzchnik kościelny z reguły winien wstrzymać się od wytaczania procesu i ewentualnie od nakładania kary (c. 2198, 2210, 2225, 2222). Zaznaczyć tu należy, że przełożony kościelny może karać winnych nietylko po przeprowadzeniu procesu karnego, lecz także z pominięciem formalności sądowych może stosować pokutę, środki karne cenzury, jeżeli występek jest pewny i nieprzedawniony (c. 1702, 2236, 2340, 2306).

Właściwym sądem do rozpatrywania sprawy karnej jest sąd tego terrytorjum gdzie winowajca popełnił występek albo gdzie ma zamieszkanie stałe lub czasowe. tułacz tam ma być sądzony gdzie przebywa. Przy zbiegu dwóch sądów właściwych ten rozpatruje sprawę, do którego naprzód została wniesiona (c. 1561, 1563, 1566, 1568). Sprawę mniejszej wagi rozpatruje jeden sędzia, natomiast sprawy ważniejsze są zastrzeżone trybunałom kolegjalnym. Trybunał z trzech sędziów rozpatruje sprawy kryminalne, w których idzie o pozbawienie beneficjum nieusuwalnego albo o nałożenie klątwy. Trybunałom z pięciu sędziów zastrzeżone są sprawy depozycji duchownego, pozbawienie bezterminowe prawa noszenia szat kościelnych, degradacja, wydalenie zakonnika z zakonu kleryckiego. Biskup też może zastrzec inne sprawy sądom kolegjalnym (1576, 655).

Sądem pierwszej instancji jest trybunał biskupa diecezji, trybunał metropolity danej prowincji stanowi sąd drugiej instancji; sprawy osądzone przez trybunał metropolity jako przez sąd pierwszej instancji podlegają temu sądowi w drugiej instancji, który metropolita sobie wybierze za zgodą Stolicy Apostolskiej (1596, 1599). Sądem trzeciej instancji są trybunały Kurji Rzymskiej t.j. Rota Rzymska i Sygnatura Apostolska. Sądy te rozpatrują zawsze kolegjalnie; Rota rzymska rozstrzyga sprawy pod względem materjalnym, natomiast strona formalna należy do Sygnatury. W skład sądu pierwszej, i drugiej instancji wchodzą: Officjał, jako prezes sądu, sędziowie, wybierani przez sąd diecezji na okres 10 lat. oraz, notarjusz, który sporządza wszystkie akta, a przynajmniej ma je podpisać; nadto powinien brać udział promotor sprawiedliwości jako obrońca z urzędu prawa i dobra społecznego. Sędzia śledczy może sobie przybrać doradców, assesorów (c. 1578, 1623, 1655). Z występku powstaje podwójna skarga: karna (actio criminalis) dla orzeczenia kary lub dla jej nałożenia, oraz skarga cywilna (actio civilis). dla zadośćuczynienia sprawiedliwości i dla naprawienia szkody, jaką spowodował występek. Ten sam sędzia, który rozpatruje sprawę kryminalną, może też na żądanie stron rozpatrzyć i określić sprawę cywilną (c. 2210).

Skargę kryminalną wyłącznie wnosi promotor sprawiedliwości, natomiast skar

gę cywilną może zgłosić sam poszkodowany. Do wszczęcia procesu promotor winien mieć pewną, a przynajmniej prawdopodobną podstawę o popełnionem przestępstwie. Promotor wnosi skargę do sądu, dowodzi zarzutów postawionych winowajcy, zakłada ekscepcje, zwalcza wyrok, gdy uważa go za nieważny lub niesprawiedliwy. Przysługują mu te wszystkie prawa w sprawach karnych, jakie ustawa daje każdemu powodowi w sprawach cywilnych. Promotor sprawiedliwości czerpie wiadomości o występku ze zażalenia strony poszkodowanej (querela), z doniesienia (denuntiatio), i ze śledztwa ordynarjusza (inquisitio).

Zażalenie z reguły zgłasza ta osoba, która uważa się za poszkodowaną, domagając się naprawienia zadanej sobie krzywdy i zadośćuczynienia. Promotor nie występuje tu z urzędu, ponieważ każdy człowiek krzywdę sobie wyrządzoną może darować. Z urzędu natomiast promotor może rozpocząć kroki sądowe, gdy idzie o uchylenie krzywdy lub zniesławienia, jakiego doznał duchowny lub zakonnik. (c. 1618, 1934, 1938, 1954).

Doniesienie jest to zawiadomienie zwierzchnika kościelnego o popełnionym występku. Każdy wierny, chociażby nie miał prawa występowania w sądzie, może podać do wiadomości zwierzchnika występki, które doszły do jego wiadomości, może to uczynić bądź dobrowolnie, bądź z przepisu prawa, bądź z nakazu zwierzchnika. Nikomu bowiem nie wolno milczeć, gdy prawo naturalne wymaga wyjawienia jakiegoś przestępstwa, które zagraża wierze, religji albo dobru społecznemu np. każdy wierny winien donieść zwierzchnikowi kościelnemu o książkach szkodliwych, o przeszkodach do święceń kapłańskich i małżeńskich. (c. 1397, 999, 904, 1097, 1971, 2368). Doniesienie ma być skierowane do ordynarjusza albo do kanclerza Kurji, do promotora sprawiedliwości, do dziekana lub też do proboszcza. Doniesienie może być uskutecznione ustnie lub pisemnie. Doniesienie ustne ma być zaraz wpisane w akta. Nie ma znaczenia doniesienie anonimowe albo zgłoszone przez jawnego nieprzyjaciela lub przez takiego człowieka, który w danem społeczeństwie nie cieszy się dobrem imieniem, lecz znany jest jako oszczerca. Donosiciel nie jest stroną w sądzie, dlatego niema obowiązku dowodzenia, winien jednak promotorowi wskazać te okoliczności, na podstawie których mógłby on przygotować środki dowodowe (c. 1936, 1937, 1942).

Śledztwo może być ogólne lub szczegółowe. Śledztwo ogólne wtedy ma miejsce, gdy zwierzchnik kościelny bada czy i w jaki sposób wierni spełniają przepisy kościelne na danem terrytorjum; zwykle ma to miejsce w czasie wizytacji kanonicznej. Jeżeli jakiś występek jest znany z pogłosek, z doniesienia, z zażalenia strony albo z ogólnego śledztwa, wtedy ordynarjusz celem jego stwierdzenia może zarządzić śledztwo szczegółowe. (Inquisitio specialis). Śledztwo to ma ustalić czyn karygodny, ma ujawnić jego sprawcę i winę tegoż. Śledztwo to może prowadzić sam ordynarjusz, wskazane jednak jest, by zlecił je jednemu z sędziów synodalnych. Sędzia śledczy może być naznaczony tylko do jednej sprawy i tylko wtedy, gdy zajdzie tego potrzeba (1575, 1578, 1621, 1941, 2407). Sędzia śledczy nie może jednak tej samej sprawy rozpatrywać i o niej wyrokować. Śledztwo takie należy prowadzić tajnie i ostrożnie, by pogłoski o niem nie przyniosły szkody na sławie ewentualnie niewinnie oskarżonemu. Do stwierdzenia faktów wszelkie prawne środki są dozwolone, w tym też celu sędzia może przesłuchać świadków i rzeczoznawców. Przed zeznaniem świadkowie winni złożyć przysięgę do zachowania tajemnicy i do mówienia prawdy. Śledztwo winno się odbywać stosownie do danej okoliczności albo na miejscu zamieszkania podejrzanego, albo też na miejscu popełnionego przestępstwa. Przed zamknię-

ciem dochodzenia sędzia śledczy może zasięgnąć rady promotora sprawiedliwości, a nawet może podać do jego wiadomości zebrany materjał. Akta śledztwa podpisuje sędzia śledczy i notarjusz (c. 1585, 1724, 1747, 1762, 1774, 1944, 1623, 1769).

Po ukończeniu śledztwa sędzia oddaje cały materjał zebrany ordynarjuszowi razem ze swoim poglądem na sprawę. Wynik dochodzenia może być dla podejrzanego przychylny albo jemu przeciwny albo też wątpliwy. Wynik jest dla niego przychylny, gdy w śledztwie nie został stwierdzony występek, albo, chociaż występek został stwierdzony, sprawca jego nie został ujawniony, albo też występek jest pewny i sprawca jego znany, lecz występek już jest przedawniony, lub dany czyn nie ma wszystkich cech wymaganych do powstania występku, albo występek nie został stwierdzony przez świadków bezstronnych i nieposzlakowanych; wynik jest przeciwny oskarżonemu, gdy śledztwo wykazało jego winę t. j., że występek jest pewny i jego sprawca; występek może być prawdopodobny, wystarczające są jednak poszlaki do wytoczenia procesu; wynik może być wątpliwy.

W pierwszym wypadku t. j. gdy wynik śledztwa jest przychylny oskarżonemu, akta mają być złożone w archiwum Kurji, należy przy tem zaznaczyć, że śledztwo nie ujawniło ani występku, ani też jego sprawcy.

W wypadku wątpliwym t. j. gdy poszlaki o występku istnieją lecz nie są dostateczne do wdrożenia procesu kryminalnego, akta mają być złożone w archiwum Kurji, tymczasem należy śledzić postępowanie podejrzanego; ordynarjusz może go przesłuchać, a nawet może być przezeń upomniany, zwłaszcza, gdy oskarżony ma okazję do popełniania występków (c. 2307). Przesłuchanie to jednak nie ma charakteru sądowego, celem jego jest tylko wyjaśnienie wątpliwych faktów. Jeżeli podejrzenie o występku jest tajne, wskazane jest, by i upomnienie było tajne. Akt upomnienia należy przechować w archiwum.

Jeżeli wynik śledztwa jest przeciwny obwinionemu, wówczas ma być on powagą ordynarjusza, a nie sędziego, wezwany i przesłuchany. I tu mogą zajść następujące wypadki: obwiniony przyznaje się do zarzuconego występku, albo zaprzecza jakoby był jego sprawcą; występek, do którego przyznał się, może być tego rodzaju, że dopuszcza zastosowanie środka łagodniejszego albo też bezwzględnie sprawa ma być skierowana do sądu. Jeżeli obwiniony przyznał się do popełnionego występku, a przestępstwo przezeń popełnione należy do kategorji mniejszych, wówczas ordynarjusz udziela winowajcy naganę. Nie można udzielić nagany lecz sprawa ma być skierowana na drogę sądową, jeżeli występek obwinionego należy do takiej kategorji, na które ustawa nakłada karę ekskomuniki, w szczególniejszy sposób zastrzeżonej Stolicy Apostolskiej albo pozbawia beneficjum lub karę infamji, depozycji, degradacji, lub też gdy idzie tylko o stwierdzenie takiej kary. Skoro bowiem ustawa naznacza karę ciężką, niższy zwierzchnik nie może stosować lżejszej, jaką jest nagana; również należy wstrzymać się od nagany, skoro ordynarjusz, na podstawie danych okoliczności przekona się, że ona nie wystarczy do naprawienia zgorszenia, chociaż w ustawie nie jest przewidziana kara za dany występek. Przeciw temu samemu przestępcy nagana może być stosowana tylko dwa razy. Jeżeli tedy po dwukrotnej naganie dopuści się takiego samego występku, sprawa ma być skierowana na tory sądowe. Nagany można udzielić nawet wtedy, gdy ktoś wniósł zażalenie z powodu doznanej szkody wskutek występku (c. 2210). W ostatnim wypadku ordynarjusz, za zgodą stron może w krótkiej drodze stwierdzić istnienie szkody i wydać orzeczenie. Jeżeli jednak sprawa jest tak zawiła, że kwestji zadanej szkody w ten sposób nie można załatwić,

wtedy ordynarjusz może udzielić winowajcy nagany celem usunięcia zgorszenia, a sprawę szkody odesłać do sądu do rozpatrzenia (1951). Nagana może być stosowana nie tylko przed rozpoczęciem procesu, lecz także w ciągu postępowania sądowego, aż do zamknięcia sprawy, byle obwiniony przyznał się do winy (c. 1950). Stosowanie tego środka nie jest dowolne, lecz obowiązuje ordynarjusza. Nie może on bowiem poddać pod sąd kryminalny obwinionego, jeżeli on ma prawo do środka łagodniejszego. Nagana sądowa nie ogranicza się tylko do ustnego surowego upomnienia, lecz przełożony kościelny winien niekiedy połączyć z nią i środki karne, pokutę albo też może naznaczyć spełnienie pobożnych uczynków. Środki te winny być tego rodzaju, by w danych okolicznościach mogły zadośćuczynić obrażonej sprawiedliwości i usunąć zgorszenie. Kiedy przełożony stosuje środki te przed rozpoczęciem procesu karnego, winny być one łagodniejsze od tych, jakie sędzia nakłada wyrokiem po ukończeniu sądowego postępowania (c. 1952). Nagana sądowa wywiera ten skutek, że postępowanie sądowe zostaje w zawieszeniu, ponownie można je podjąć dopiero wówczas, kiedy nagana okazała się bezskuteczną.

Jeżeli nagana nie wystarczy do naprawy zgorszenia i do zadośćuczynienia sprawiedliwości, albo, gdy nie można jej było zastosować, bo obwiniony zaprzeczał jakoby był sprawcą występku, lub też, gdy okazała się bezskuteczną dlatego, że obwiniony nie spełnił danego sobie zlecenia, w tych wypadkach z polecenia ordynarjusza akta śledztwa mają być dane promotorowi sprawiedliwości. Tak samo należy postąpić gdy doniesiony występek jest zupełnie widoczny i z samego doniesienia nie budzi żadnej wątpliwości, zwłaszcza gdy należy do kategorji takich występków, na które ustawa nakłada karę ekskomuniki w szczególniejszy sposób zastrzeżonej Stolicy Apostolskiej, albo też inną określoną karę. Promotor sprawiedliwości po otrzymaniu aktów śledztwa przygotowuje pisemną skargę i wnosi ją do sądu ze wszystkiemi załącznikami zebranemi w śledztwie (c. 1955). Jeżeli idzie o większe przestępstwa, ordynarjusz, by zapobiec zgorszeniu, przed rozpoczęciem procesu może zakazać winowajcy sprawowania czynności duchownych albo przystępowania publicznie do Komunji świętej. Zarządzenie takie ordynarjusz, a nie sędzia, może wydać, chociażby występek był tylko prawdopodobny. Celem uchylenia zmowy albo porozumienia się ze świadkami, lub też by oskarżony groźbą nie zmuszał ich do zeznań na swoją korzyść oraz by zapobiec ucieczce, sędzia może dać oskarżonego pod nadzór, może także nakazać, by opuścił dawną miejscowość, a nawet może przeznaczyć dlań miejsce pobytu. Oskarżony atoli przed wydaniem takich zarządzeń ma być przesłuchany, chyba że jest uporny (c. 1957). Dekret taki może być wydany w ciągu postępowania w każdem stadjum procesu.

Sędzia, po otrzymaniu skargi, wzywa oskarżonego, podaje do jego wiadomości zarzuty, które wykazują jego winę, ewentualnie, że on jest sprawcą danego występku, oraz nazwiska świadków (c. 1763). Jeżeli oskarżony przyzna się do zarzutów, sędzia zaraz może wyrokować, jeżeli zaś zaprzecza, w takim razie promotor sprawiedliwości zapomocą środków dowodowych stwierdza postawione zarzuty. Oskarżonego nie należy zaprzysięgać, tylko świadków. Oskarżony może się bronić sam lub przez adwokata. Jeżeli oskarżony nie jawi się w sądzie mimo wezwania, może być osądzony zaocznie (c. 1623, 1744, 1759, 1861, 1842, 1844, 1655, 1628). Po zbadaniu sprawy sędzia wydaje wyrok na podstawie własnego przekonania (c. 1869). Trzy są sposoby ogłoszenia wyroku: 1) sędzia wzywa strony i uroczyście obwieszcza im wyrok, 2) zawiadamia stro-

ny, że wyrok znajduje się w kancelarji trybunału z tą uwagą, że same mogą go tam odczytać, a nawet żądać odpisu; 3) sędzia może odesłać odpis wyroku wprost do strony, bądź przez woźnych bądź przez pocztę albo w inny sposób, stosownie do zwyczaju w danej miejscowości (c. 1712, 1719, 1724, 1877). Strona, która uważa wydany wyrok za niesprawiedliwy, może w ciągu 10 dni zgłosić apelację do trybunału wyższej instancji; przeciw wyrokom nieważnym przysługuje środek prawny, zwany zaskarżeniem nieważności, który winien być zgłoszony w ciągu trzech miesięcy; o restytucję do pierwotnego stanu można prosić w ciągu czterech lat (c. 1687, 1879, 1892).

Niekiedy zachodzą takie okoliczności, z powodu których sprawa karna wygasa albo też zostaje zawieszoną. Skarga ulega zawieszeniu (actio suspenditur), gdy sprawca występku nie może się bronić np. z tego powodu, że postradał używanie rozumu albo gdy w toku postępowania karnego wyłoni się sprawa tego rodzaju, która niweczy karalność danego czynu, lub gdy ordynarjusz uzna za wskazane, by raczej udzielić winowajcy nagany, a niżeli proces do końca prowadzić.

Skarga kryminalna wygasa przez śmierć oskarżonego oraz, gdy prawowity zwierzchnik daruje ją, czyli, gdy udzieli amnestji, i mocą przedawnienia. Śmierć niweczy tylko sprawę karną, zostawia natomiast nietkniętą sprawę cywilną, która przechodzi na spadkobierców sprawcy występku. Jeżeli idzie o krzywdę, jaką doznała osoba prywatna, w takim wypadku zwierzchnik nie udziela amnestji, gdyż może ją darować osoba poszkodowana. Ponieważ tylko władza publiczna może ścigać występki o charakterze publicznym, przeto jedynie ona może zrzec się tego prawa, czyli może je darować mocą amnestji, raczej abolicji. Abolicja może być albo ogólną odnośnie do wszystkich oskarżonych, albo szczegółowa, odnośnie do występków pewnej kategorji. Gdy idzie o występki z prawa powszechnego tylko Stolicy Apostolskiej przysługuje prawo abolicji. Niżsi zwierzchnicy mogą ją stosować do występków z prawa powszechnego tylko w tych wypadkach, w których ustawa zostawia ich uznaniu nakładanie kar. Niższy zwierzchnik w ten sposób wykonuje to prawo, że z ważnych powodów nie stosuje sankcji prawa karnego za popełnione przestępstwo. Przedawnienie biegnie od dnia popełnionego przestępstwa bez względu na to, czy ono jest publiczne czy tajne (c. 1702, 1705, 2233). Z reguły przedawnienie następuje po trzech latach (c. 1703). Skargi o obrazę (actiones iniuriarum) przedawniają się po jednym roku; kwalifikowane przestępstwa przeciw szóstemu i siódmemu przykazaniu Bożemu po pięciu latach; występki symonji i zabójstwa po dziesięciu latach. Przedawnienie niweczy tylko skutki kryminalne, następstwo zaś cywilne, wynikające z przestępstwa zostaje nietknięte (c. 1704). Przedawnienie przerywa się przez prawne wezwanie do sądu (c. 1725).

X. I.

Z DUSZPASTERSTWA.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie — Proszę „Głos Kapłański" o łaskawe wyjaśnienie w następującej kwestji:

I. Mam przed sobą „Catholicus catechismus" Kardynała Gasparri'ego wyd. III 1930 roku. Na str. 23. X Decalogus seu Dei mandata. Dlaczego początek brzmi tak tylko: „Ego sum Dominus Deus tuus"?

Mam przed sobą też „Nowy katechizm diecezjalny" Poznań 1930 r. w którym na pierwszej karcie jest taka nota: „niniejszy katechizm diecezjalny uzgodniono z kierunkiem najnowszych prac Stolicy św. w tej dziedzinie.

Na str. 44 Część II jest: Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli".

Dlaczego taka różnica?

II. Czy było zarządzenie Episkopatu polskiego w sprawie nowego „Catechismus catholicus" że on cały obowiązuje wszystkich katolików w Polsce.

III. Czy było zarządzenie Stolicy Apostolskiej o obowiązku stosowania się do tego Katechizmu całego świata Katolickiego.

Odpowiedź: Stolica Apostolska dotychczas nie zobowiązała jeszcze świata katolickiego aby bez zastrzeżeń stosował się do „Katechizmu Katolickiego", napisanego przez kardynała Gasparriego, powaga tego katechizmu nie jest większą od powagi samego autora. Katechizm Diecezjalny Poznański jest miarodajny dla tamtej diecezji. Wniosek z tego taki, że różnice pomiędzy temi katechizmami mogą istnieć, odpowiedzialność za nie ponoszą sami autorowie.

Przedmiotowo zdanie Katechizmu Djecezjalnego: **„Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli"** (str.44) posiada uzasadnienie w „Catechismus Concilii Tridentini (pars tertia, caput II, 1), w Piśmie Św. (Exod. 20, 2) i w naszym zwyczaju.

Zdanie zaś: „Ego sum Dominus Deus tuus", postawione na początku dekalogu w „Katechiźmie Katolickim", nie zawiera dalszych słów prawdopodobnie dlatego, że w tej części chodzi autorowi o podanie rzeczy tylko niezbędnych w możliwie krótkiej formie.

Prosimy Czcigodnych Księży Abonentów o łaskawe dalsze nadsyłanie zapytań, na które zawsze chętnie odpowiemy. Pragniemy w ten sposób ożywić wymianę zdań między duszpasterzami i znaleźć rozwiązanie dla niejednej sprawy, która od dawien dawna wygląda może takowego. Zastrzegamy się jednak, że niezawsze będziem mogli umieścić odpowiedź w najbliższym numerze —

Redakcja.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

Nowa encyklika Ojca Świętego Piusa XI.

Dnia 3-go października r. b. Ojciec Św. ogłosił encyklikę, dotyczącą wszelkich zagadnień doby obecnej, tj. kryzysu finansowego, bezrobocia, zbrojenia się.

Ogólnoświatowy kryzys finansowy pociąga za sobą groźny wzrost liczby bezroboczych. Ojciec Św. ubolewa nad losem uczciwych robotników i ich rodzin, pogrążonych, wskutek przymusowej bezczynności, w skrajnym niedostatku. Ze szczególnem współczuciem odnosi się Papież do dzieci, niewinnych ofiar obecnego położenia. Niebezpieczeństwa zbliżającej się zimy łatwo wtrącić mogą wiele rodzin w otchłań beznadziejnej rozpaczy. Przeto wszyscy, którym nie jest obcą wiara i miłość chrześcijańska, powinni podjąć krucjatę pomocy biednym, aby głodnych nakarmić, nagich przyodziać i wzmocnić węzły pokoju wśród jednostek i społeczeństwa. Encyklika wskazuje na to, że akcja miłosierdzia jest nietylko ideałem, pociągającym dusze bardziej szlachetne, ale też najwyższym obowiązkiem religji chrześcijańskiej. Ludzie szlachetnego serca, poświęcający się dla ratowania braci, potrafią zwyciężyć w zgodnym wysiłku wszelkie trudności naszych czasów.

Nieokiełznany pęd do zbrojeń mnoży niepomiernie wydatki i pochłania dobrobyt obywateli, stając się przez to jedną z głównych przyczyn dzisiejszego kryzysu. Papież ponawi a przestrogi swych poprzedników, które niestety, nie zostały należycie przyjęte. Biskupi powinni oświecać umysły szerokich warstw ludności za pomocą wszelkich środków, zwłaszcza przez prasę i przemówienia.

Ojciec Św. raduje się że księża biskupi prowadzą akcję miłosierdzia w swo ich diecezjach i zaklina wiernych, aby na ich apel odpowiedzieli szczodrą pomocą.

Ogłaszając encyklikę w uroczystość ŚŚ. Aniołów Stróżów (2 października) Papież przypomina, aby nie odtrącano dzieci, których aniołowie widzą Ojca Niebieskiego i przedstawiają Panu nad Pany uczynki miłosierdzia, dokonane dla maluczkich. Na zakończenie Ojciec Św. udziela błogosławieństwa apostolskiego.

„A. A. S" n. 9 z 5 sierpnia 1931.

1. Konstytucje apostolskie. — 1° 14 kwietnia 1928. Stworzenie dwuch nowych Prelatur nullius z terytorjów, odjętych archidiecezji Belem de Pasa (Brazylja): jedna, Marajo złożona z ośmiu parafji, ze Stolicą w Sure i druga, Gurupa, złożona z czterech parafji, ze stolicą w Uzem. 2° 1-go marca 1929. Stworzenie Prelatury nullius Paracatu (ze stolicą w tem mieście), złożonej z terytorjów, odciętych od diecezji Montes Claros i Uberaba (Minas Geraes, Brazylja). — 3° 22-go marca 1929. Stworzenie nowej Prelatury nullius w Diamantino (ze stolicą w tem mieście), złożoną z terytorjów, odjętych archidiecezji Cuyaba (Matto Grosso, Brazylja). — 4° 21 czerwca 1929. Stworzenie Prelatury nullius Jatahy (ze stolicą w tem mieście), utworzoną z czterech parafji, odjętych diecezji Goyaz (Brazylja).

II. Listy apostolskie. — 1° 20 listopada 1930. Ustalenie nowych granic między Wikarjatami apostolskiemi Siwäntze (Mongolja, Chiny) a Tsining (Chiny). — 2° 20 grudnia 1930. Toż samo, między Wikarjatami Hänckungfu a Prefekturą apostolską Hingänfu (Chiny). — 3° 3 stycznia 1931. Erekcja niezależnej Misji Bikoro, złożonej z terytorjów, odjętych Prefekturze Coquilhatville i wikarjatowi Léopoldville (Kongo Belgijskie), i powierzonej Misjonarzom Belgijskim Serca Jezusowego z Issoudunu.

Św. Oficjum

I.

Kongregacja Oficjum na plenarnem posiedzeniu w dn. 18 marca rb. rozpatrywała poniższe dwa przedłożone jej pytania: 1) Czy mogą być aprobowane t. zw. „seksualne metody wychowania“ oraz t. zw. metody „uświadamiania seksualnego“ i 2) co należy sądzić o t. zw. „eugenicznych“ teorjach oraz o zalecanych przez nie środkach, które, nie licząc się zarówno z naturalnemi, jak i boskiemi oraz kościelnemi prawami, dotyczącemi małżeństwa i praw jednostki, zmierzają do udoskonalenia rasy ludzkiej.

Odpowiedź Kongregacji Oficjum, oparta na szczegółowem zbadaniu i omówieniu problemu, w obu sprawach wypadła przecząco.

Co się tyczy pierwszego pytania, to przedewszystkiem muszą być stosowane wskazania, aprobowane przez Kościół i przypomniane ostatnio w encyklice Piusa XI o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży. Wychowanie winno być religijne, a nieodzownemi jego czynnikami muszą być: budzenie w dzieciach i młodzieży zrozumienia wartości i pragnienia anielskiej cnoty czystości, modlitwa, przystępowanie do Sakramentów św., kult do Matki Najświętszej, wreszcie unikanie złych książek, widowisk, rozmów i wszelkich okazji do grzechu. Wspomniane w pierwszem pytaniu metody, które w ostatnich czasach znalazły rzeczników również w niektórych autorach katolickich, w żadnym razie nie mogą być aprobowane.

W sprawie metod eugenicznych Kongregacja odpowiedziała, że winno się je uważać za nieuznane, fałszywe i potępione (eam esse omnino improbandam et habendam falsa et dannata), co zresztą było wyjaśnione w encyklice „Casti connubii“ o małżeństwie chrześcijańskiem z 31 grudnia 1930 r.

II.

27 czerwca 1931. — Potępienie i umieszczenie na Indeksie następujących dzieł Edwarda Le Roy:

L' Exigence idealiste et le fait de l'evolution. Paris, Boivin

Le probleme de Dieu. Paris. L' Artisań du Livre, 1929.

La pensée intuitive, Vol. 2. Paris, Boivin et C-ie, 1929 - 1930

Les origines humaines et l'évolution de l'intelligence, Paris, Boivin et C-ie 1930.

III.

15 lipca 1931. Wyrok degradacji przeciwko pewnemu nazywającemu się Geysa Wiktor Borow, urodzonemu w Pecz (Węgry) 29 kwietnia 1880 r. podstępnie zaliczonemu w poczet duchowieństwa obrządku wschodniego i który obecnie przebywa gdzieś w Ameryce.

IV.

16 lipca 1931. Wyrokiem z dnia 12 lipca 1916 (Acta 1916 str. 316), ksiądz Antonin — Marja Caceavari, z djecezji Nicastro (Italja południowa), został przywrócony do stanu świeckiego. Niestety, potrafił, dzięki fałszywym papierom, spełniać funkcje kapłańskie. Dlatego Ś. Kongr. ponawia ogłoszenie poprzedniego skazania i dołącza wyżej wymienionemu księdzu nakaz natychmiastowego zdjęcia szat duchownych.

Ś. Kongr. Konsystorjalna.

1. 20 sierpnia 1930. — Ustalenie nowych granic pomiędzy djecezjami Vincenzy i Padwy (Italja północna).

2. 6 marca 1931. — Wieś Ezbonne, położona w Italji, a należąca do djecezji Lugano, w Szwajcarji; została włączona do djecezji Como (Italja północna).

S. Kongr. Soboru.

I.

28 lipca 1931. De habitu ecclesiastico a clericis deferendo.

Prudentissimo sane consilio ab Ecclesia provisum est, ut clerici, in sortem Domini vocati, per decentiam habitus extrinseci, intrinsecam morum honestatem ostendant et a laicis etiam habitu secernantur. Qui quidem habitus, quamquam, pro diversis temporibus et locis, non unam preatulerit formam et colorem, semper tamen proprium quid ac singulare clericali ordini congruum retinuit ac retinet, quo tamquam **habitus ecclesiasticus** seu **clericalis** et nominetur et habeatur.

Disciplina in hac re vigens continetur in canone 136 § 1 Codicis juris canonici, his verbis: „Omnes clerici decentem habitum ecclesiasticum secundum legitimas locorum consuetudines et Ordinarii loci praescripta, deferant; tonsuram seu coronam clericalem, nisi recepti populorum mores aliter ferant, gestent, et capillorum simplicem cultum adhibeant".

Porro huic Sacrae Congregationi Concilii exploratum est non omnes clericos, in nonnullis praesertim regionibus, memorati canonis disciplinam servare. Sunt enim qui, propriam dignitatem et honorem clericalem parvi pendentes, contra legitimam consuetudinem et Ordinarii loci praescripta, vestes etiam publice, tum formma tum colore, prorsus laicales deferant, nec ipsam tonsuram clericalem gestent. Ex quo facile sequitur, ut populuschristianus erga coetum clericalem debitum obsequium minuat et clerici ipsi sese periculo exponant non solum agendi ea quae a statu clericali sunt aliena et indecora; sed etiam, quod Deus avertat, e suo statu omnino deficiendi. Nec desunt sacerdotes, qui habitu, quem supra diximus, utuntur etiam in ecclesia in sacris peragendis, in sede confessionali, in Missa celebranda, in Ssma Eucharistia distribuenda.

Jamvero ad omnes abusus in hac re removendos et ad disciplinam ecclesiasticam firmandam atque urgendam, haec Sacra Congregatio Concilii praesenti decreto mandat, ut omnes clerici, praeter clericalem tonsuram, decentem habitum ecclesiasticum publice semper, non excepto tempore aestivarum vacationum, deferant, habitum scilicet, quem legitima consuetudo et Ordinarii loci praescriptum in propria regione ordini clericali congruentem agnoverint.

Insuper eadem Sacra Congregatio sacerdotes graviter monet ut religiosissime servent etiam praescriptum canonis 811 § 1: „Sacerdos, Missam celebraturus, deferat vestem convenientem quae ad talos pertingat": qua quidem veste curandum est ut sacerdotes utantur etiam in Sacramentis publice ministrandis. Parochi et rectores ecclesiarum in sua quisque ecclesia ad celebrandum Missae sacrificium sacerdotes ne admittant nisi sint, juxta praescriptum canonis 804 § 2, ecclesiastica veste induti, veste nempe de qua in canone 811 § 1.

Ut vero praesens decretum ab omnibus, ad quos spectat, adamussim servetur, eadem Sacra Congregatio peculiarem Ordinariorum locorum diligentiam atque vigilantiam excitat, qui, si casus ferat, in renitentes animadvertant ad normam canonum 136 § 3, 188 n. 7, 2379 Codicis juris canonici.

Contrariis quibuscumque non obstantibus.

Datum Romae, ex Secretaria ejusdem Sacrae Congregationis, die 28 julii anno 1931.

I. CARD. SERAFINI, PRAEFECTUS.

I. Bruno, Secretarius.

II.

1 sierpnia 1931. Dekret Św. Kongr. przepisuje pewne zmiany do wprowadzenia w katechiźmie Piusa X w celu uzyskania tekstu z prawodawstwem kanoniczno - cywilnem italskiem, uzgodnionym podczas paktu Lateraneńskiego.

Ś. Kongr. Rytów.

1°. 30 marca, Genua. — Wznowienie procesu kanonicznego Błog. Franciszka — Maryi z Camporosso, bracisz-

ka kapucyńskiego (beatyfikowany 30 czerwca 1929).

2.° 30 marca 1931, Paryż. — Wprowadzenie sprawy Sługi Bożego Stefana Pernet, Asumpcjonisty, założyciela Sióstr Wniebowzięcia (urodzonego w Vellexon, w Sabaudji, 23 lipca 1824; zmarłego w Paryżu 3 kwietnia 1899).

3.° 30 marca 1931, Chicago i Lodi. — Wprowadzenie sprawy Służebnicy Bożej Franciszki — Ksawery Cabrini, założycielki Sióstr Misjonarek Serca Jezusowego (urodzonej w djecezji Lodi 15 lipca 1850, zmarłej w Chicago 22 grudnia 1927).

4.° 31 maja 1931, Rzym i Medjolan. — Dekret, ogłaszający heroizm cnót Czcigodnego Glycera Landriani, Pijara, (urodzonego w Medjolanie 1-go marca 1588, zmarłego w Rzymie 15 lutego 1618.

Djarjusz Kurji Rzymskiej.

W piątek 2 czerwca, Jego Świątobliwość Pius XI przyjął na uroczystej audjencji Dra. Carlo de Estrada, ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Argentyńskiej, który złożył swe listy uwierzytelniające. —

Rozporządzenia prawno-państwowe.

odpis.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI
Warszawa dn. 22 czerwca 1931 r.
Nr. I. U. 4086/31

Do

Jego Ekscelencji Księdza Biskupa
Henryka Przeździeckiego
Przewodniczącego Komisji Papieskiej.
w miejscu ul. Mokotowska Nr. 14.

Na skutek pisma z d. 11. VI. 1931 r. Nr. 613/31. mam zaszczyt zawiadomić, że jednocześnie z niniejszem wydałem do Prezesów Sądów Okręgowych w b. zaborze rosyjskim zarządzenie treści uwidocznionej w załączniku.

Minister
(—) w z. **Sieczkowski**
Podsekretarz Stanu.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI
Warszawa,
dnia 19 czerwca 1931 r.
Nr. I. U. 2968/31.

Do

Pana Prezesa Sądu Okręgowego.

Niektórzy rejenci kwestjonują akty urzędowe i upoważnienia Ordynarjuszów Diecezyj, wydawane księżom celem przeprowadzenia tranzakcyj, np. kupna lub sprzedaży nieruchomości, domagając się upoważnienia sporządzonego przed rejentem, mimo, że rzeczone powyżej dokumenty są wydawane w formie urzędowej z podpisem Ordynarjusza i urzędową pieczęcią.

Kwestjonowanie w ten sposób wydawanych dokumentów jest niesłuszne: Biskup wystawiający pełnomocnictwo względnie delegację dla przedsięwzięcia pewnej czynności występuje jako Ordinarius loci z tytułem piastowanego urzędu, który w myśl Konstytucji i Konkordatu ma charakter instytucji prawa publicznego, uprawnionej do używania pieczęci i godła państwowego; taki dokument ma mieć charakter aktu urzędowego i zbędne jest zeznawanie go przed notarjuszem. O ile podpis na takim dokumencie przedstawionym do notarjusza lub hipoteki nie jest w hipotece znany — winien być poświadczony przez znaną hipotece władzę zwierzchnią tego, który podpisał, lub prezesa Sądu Okręgowego, lub notarjusza.

O treści niniejszego pisma zechce Pan Prezes powiadomić Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych w okręgu powierzonego Panu Sądu.

Minister
w z. (—) **Sieczkowski.**
Podsekretarz Stanu.

Duszpasterstwo więźniów.

W „Dzienniku Ustaw" R. P. 1931 Nr. 71, poz. 577 ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 czerwca 1931 r. w sprawie regulaminu więziennego, z którego podaje się następujące wyciągi do wiadomości Wiel. Duchowieństwa:

„Na podstawie art. 71 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa (Dz. U. R. P. nr. 29 poz. 272) zarządzam co następuje:

§ 53. W celu zorganizowania współpracy przedstawicieli społeczeństwa z administracją więzienną, mogą być tworzone w więzieniach, wyznaczonych przez Ministra Sprawiedliwości, komitety więzienne.

§ 54. Komitet więzienny współdziała z władzami więziennemi w zakresie opieki moralnej, nauczania i pracy zapomocą:

a) udostępniania więźniom nauk moralnych i pociechy religijnej ich wyznania;
b) organizowania oświaty szkolnej i pozaszkolnej, bibljoteki i wychowania fizycznego;
c) organizowania zatrudnienia więźniów w taki sposób, aby się przyzwyczaili do pracy i nauczyli rzemiosła, które będą mogli wykonywać na wolności.

Nadto komitet więzienny, na żądanie władz, składa opinję co do przedterminowego zwolnienia poszczególnych więźniów i ich ułaskawienia.

§ 59. Komitet więzienny troszczy się o zapewnienie osobom zwalnianym z więzienia środków utrzymania i w tym celu nawiązuje stosunki z urzędami opieki społecznej i z Tow. Patronatu Więziennego.

§ 105. O oznaczonej godzinie rannej na dany sygnał następuje apel.

W pół godziny po pierwszym następuje drugi sygnał — do modlitwy, na który wszyscy więźniowie odmawiają modlitwę swego wyznania — w oznaczonych miejscach, pod nadzorem dozorców więziennych. Po skończonej modlitwie więźniowie otrzymują posiłek ranny.

W pół godziny po modlitwie więźniowie udają się do pracy lub na przechadzkę.

§ 107. Po wieczerzy odbywa się modlitwa wieczorna.

§ 108. W dnie świąteczne więźniowie udają się na nabożeństwo do kaplicy więziennej.

W dnie świąteczne więźniowie mogą być używani do pracy tylko w celu wykonywania czynności, niezbędnych w gospodarce więziennej.

§ 120. Więzień może posiadać w celi bez specjalnego zezwolenia następujące przedmioty własne:

a) książki do nabożeństwa, Pismo Święte, obrazki treści religijnej i patrjotycznej;

§ 120. Duchowni, sprawujący obowiązki duszpasterzy w więzieniach, obowiązani są stosować się do zarządzeń naczelnika więzienia pod względem przestrzegania obowiązujących przepisów regulaminu więziennego.

Do obowiązków duchownego należy:

a) odprawianie nabożeństwa i wygłaszanie nauk w niedziele i święta;
b) odwiedzanie więźniów w ich celach dla niesienia im pomocy i pociechy religijnej;
c) wykładanie nauki religji w szkole więziennej;
d) urządzanie pogadanek religijnych;
e) udzielanie wszelkich posług religijnych według zasad danego wyznania.

§ 181. Na nabożeństwach mogą być obecni wszyscy więźniowie, którzy wyrażą swoje w tym względzie życzenie, nie wyłączając ukaranych dyscyplinarnie, o ile pomieszczenie i względy bezpieczeństwa na to pozwalają. Więźniowie śledczy mogą uczęszczać na nabożeństwa, o ile właściwe władze sądowe lub prokuratorskie nie poczyniły w tym względzie specjalnych zastrzeżeń.

Podczas nabożeństwa powinni być oddzieleni więźniowie karni od śledczych, kobiety od mężczyzn oraz nieletni od dorosłych.

§ 182. Duchowni wszystkich wyznań, nie należący do składu osobowego więzienia, mogą w obecności naczelnika więzienia odwiedzać w czasie choroby więźniów danego wyznania w celach lub w szpitalach; w rozmowach z więźniami winni się ograniczać jednak do dziedziny religijno-moralnej.

Prośby więźniów o zezwolenie na bywanie na nabożeństwach innych wyznań i na przyjmowanie u siebie duchownego wyznania, do którego sami nie należą, mogą być uwzględniane w przypadkach wyjątkowych. Więźniowie śledczy muszą w tych wypadkach zyskać zezwolenie właściwych władz sądowych lub prokuratorskich.

§ 183. Co roku w okresie wielkanocnym, odbywają się rekolekcje i spowiedź. Porządek i sposób ich odbywania, określa naczelnik więzienia w porozumieniu z kapelanem więziennym.

Rekolekcje, spowiedź i odprawianie nabożeństw uroczystych mogą odbywać się w więzieniu przy udziale zaproszonych duchownych właściwych wyznań.

Naczelnik więzienia lub jego zastępca obowiązany jest czuwać osobiście nad porządkiem i zachowaniem należytej powagi przy odprawianiu nabożeństw.

§ 184. Zezwolenie na zawarcie ślubu udziela więźniom karnym Minister Sprawiedliwości, zaś więźniom śledczym właściwe władze sądowe lub prokuratorskie.

§ 189. W szkołach więziennych powinny być wykładane: nauka religji, czytania i pisania, rachunki, geometrja, historja i geografja Polski, nauka o Polsce współczesnej i nauka przyrody, a w miarę możności nauka rzemiosł — według programu, ustalonego przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pozatem mogą być wykładane inne przedmioty, wchodzące w zakres programu szkół powszechnych i rzemieślniczych, ale tylko za zezwoleniem Ministra Sprawiedliwości. Wykłady odbywają się w języku polskim. W szkole więziennej należy używać podręczników, zatwierdzonych do użytku szkolnego przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 190. Najszczuplejszy zakres nauki szkolnej w więzieniach obejmuje: naukę religji, czytania, pisania i rachunków oraz zasadnicze wiadomości o ustroju Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 203. Centralna Bibljoteka Więzienna zaopatruje więzienia w książki treści religijnej, beletrystycznej i naukowej, zaś szkoły więzienne — w niezbędne podręczniki i materjały do odczytów i pogadanek.

Dopłaty do biletów kolejowych na bezroboczych.

W myśl uchwały rady ministrów, p. minister komunikacji wydał ostatnio rozporządzenie w sprawie pobierania w kasach kolejowych dopłat na rzecz bezroboczych. Dodatkowe te wpłaty pobierane są od każdego biletu kolejowego bez względu na rodzaj, od kwitów bagażowych i przesyłek wagonowych. Dopłaty obowiązywać będą w okresie od 15 października r. b. do 15 kwietnia roku przyszłego.

Bilety w cenie do 2 zł. wolne są od dopłat tak, jak przesyłki drobnicowowe oraz ekspresowe. Minist. komunikacji spodziewa się osiągnąć z tego źródła sumę około 5 miljonów zł.

Wysokość opłat ustalono na 10 gr. od każdych rozpoczętych 10 zł. ceny biletu, 50 gr. od każdego kwitu bagażowego i 1.50 od transportów wagonowych.

Nowa taryfa pocztowa.

W Dzienniku Ustaw Nr. 91 z dnia 14 października r. b. ukazało się rozporządzenie ministra poczt i telegrafów, wprowadzające z dniem 15-ym b. m. nową taryfę pocztową, telegraficzną i telefoniczną, oraz zawierające stawki, które na rzecz bezrobotnych dodawane będą do tej taryfy w okresie od 15 października r. b. do 14-go kwietnia 1932 roku.

Nowa taryfa w stosunku do poprzednio obowiązującej wprowadza trzy zmiany w opłatach pocztowych, a mianowicie: opłata za list zamiejscowy, zwykły, w kraju wynosić będzie 30 gr.; zagraniczny 60 gr.; opłata za kartę pocztową, zwykłą, w kraju wynosić będzie 20 gr., zagraniczną — 35 gr.; opłatę za polecenie podwyższono do 60 gr., a zatem list polecony w kraju, według taryfy nowej kosztować będzie 90 gr., karta pocztowa polecona — 80 gr.

Paragraf 4 rozporządzenia ministra poczt i telegrafów przewiduje ponadto wprowadzenie w okresie od 15 października r. b. do 14 kwietnia 1932 r. specjalnych opłat dodatkowych do porta pocztowego, które przeznaczone będą na **rzecz bezrobotnych.**

Opłata dodatkowa za listy zamiejscowe, tak prywatne, jak i urzędowe, bez względu na wagę, wyniesie 5 gr., za kartki zamiejscowe pojedyncze — 5 gr.; za kartki z opłaconą odpowiedzią — 10 groszy; za druki prywatne i urzędowe, bez względu na wagę — 5 gr.; za paczki prywatne i urzędowe, bez względu na strefę: do wagi 5 kg. 5 gr., do wagi 10 kg. — 10 gr., do wagi 15 kg. — 15 gr., oraz do wagi 20 kg. — 20 gr. Do polecenia przesyłek miejscowych 5 gr., do opłat za doręczenie: 1) przekazów pocztowych i telegraficznych, oraz przekazów P. K. O. pieniężnych: do 100 zł. — 5 gr., do 500 zł. — 10 gr.; do 1,000 zł. 25 gr., do 2,000 zł. — 50 gr.; 2) listów wartościowych do 100 zł. podanej wartości — 5 gr., do 1,000 zł. — 10 gr., do 5.000 zł. — 25 gr.; ponad 5,000 zł. — 50 gr.; 3) paczek bez względu na wagę — 5 gr. Do abonamentu telefonicznego od każdego aparatu głównego, lub linji łączącej centralkę domową z centralą miejską, miesięcznie: w grupie I-ej 50 gr.; w grupie II-ej i III-ej 1 zł.; w grupie IV-ej i V-ej — 1 zł. 50 gr.; od każdego aparatu dodatkowego miesięcznie: w grupie I-ej i II-ej 50 gr., w grupie III, IV i V-ej — 1 zł.

Dopłaty na rzecz bezrobotnych mają zastosowanie jedynie do obrotu pocztowego wewnątrz państwa, a więc nie dotyczą obrotu zagranicznego i obrotu z w. m. Gdańskiem.

Tak więc według nowej taryfy pocztowej, łącznie z dodatkiem na rzecz bezrobotnych, w okresie najbliższych sześciu miesięcy opłata za list zwykły, zamiejscowy krajowy wyniesie 35 gr., polecony — 1 zł., za kartę pocztową zwykłą, zamiejscową — 25 gr., poleconą — 90 gr.

Z wychodźtwa.

Niemal wszystkie zamorskie rynki emigracyjne ograniczyły w dużym stopniu, a niektóre nawet całkowicie zamknęły czasowo, lub na stale, dopływ emigrantów. Możliwości emigracyjne są następujące:

Do Stanów Zjednoczonych wyjeżdżać mogą żony obywateli amerykańskich i dzieci do lat 21. Konsulat amerykański i w takich przypadkach czyni trudności, starając się stwierdzić skrupulatnie, czy obywatel amerykański, sprowadzający swą rodzinę, ma środki na jej utrzymanie.

Do Kanady emigrować mogą tylko żony i dzieci kanadyjskich farmerów (dzieci do lat 18), na zasadzie t. zw.

„permitów“, wydawanych w liczbie ograniczonej.

Do Brazylji dozwolona jest imigracja tylko na zasadzie wezwań imiennych; bez ograniczeń wyjeżdżać mogą tylko rodziny rolnicze, udające się w celach osadniczych wyłącznie na kolonję. „Orzeł Biały“ w stanie Espirito Santo. Od 1-go b. m. zniesiono bilety bezpłatne na przejazd emigrantów z portów brazylijskich w głąb kraju.

Do Argentyny wyjeżdżać mogą emigranci na zasadzie „affidavitów“ lub zapewnienia pracy, pozatem emigrować mogą rolnicy w ramach kontyngentów miesięcznych.

Do innych krajów zamorskich emigrować można tylko na zasadzie wezwań imiennych.

Od stycznia do sierpnia r. b. włącznie wyemigrowało z Polski 66.069 osób (w tym samym czasie r. ub. 183.320), z czego do krajów europejskich udało się 57.236 osób (w r. ub. 145.408), do krajów zamorskich zaś 8.883 (w r. ub. 37.912).

W tym samym okresie czasu r. b. powróciły do Polski 35.262 osoby (w r. ub. 24.981), w tem z krajów europejskich 30.639 (w r. 19.808), z krajów zamorskich zaś 4.723 (w r. ub. 4.173) wychodźców.

WIADOMOŚCI.

Z Episkopatu.

(Konferecja JJEE. Ks. ks. Biskupów polskich na Jasnej Górze) K.A.P. donosi, że w konferencji, która odbyła się w dniach od 6-go do 8-go b. m. w Częstochowie wzięło udział 34 Księży Biskupów z Ich Eminencjami Ks. Kardynałem Kakowskim i Hlondem na czele. Przedmiotem obrad były aktualne sprawy religijne i moralno wychowawcze, jak: religijne wychowanie młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, obrona społeczeństwa katolickiego przed ateuszostwem i demoralizacją, szerzonemi przez pewnych publicystów i niedowiarków, oraz wzmocnienie ducha katolickiego przez rozwinięcie Akcji katolickiej.

Episkopat zaniepokojony zmniejszeniem liczby godzin nauki religji w niektórych szkołach oraz zwlekaniem wykonania tych postanowień konkordatu, których niewykonanie naraża Kościół na poważne trudności i szkody, powziął odpowiednie postanowienie.

Także ujawniony projekt ustawy małżeńskiej, godzący w zasadnicze podstawy małżeństwa chrześcijańskiego, poddano zbadaniu i powzięto odpowiednie postanowienia.

Zastanawiano się również nad projektem nowego kodeksu karnego, który przekazano osobnej komisji w celu zajęcia się tym projektem w stosunku do przepisów wiary i moralności katolickiej.

Co do organizacji katolickich zjazd rozważał trudności, na jakie organizacje te napotykają w działalności swojej ze strony czynników usiłujących pozbawić Kościół wpływu na młodzież.

Poza tem załatwiono jeszcze wiele spraw, dotyczących wewnętrznego życia Kościoła, jego instytucji naukowych, duchowieństwa oraz dobroczynnej działalności, zwłaszcza w obecnem gospodarczem przesileniu.

Wreszcie zdecydowano odbyć w latach najbliższych synod plenarny.

Groźne przesilenie gospodarcze, któ rego objawem jest wzrastające bezrobocie, a co za tem idzie—nędza, skłoniło naszych Najprzewielebniejszych Ks. Ks.

Biskupów do wystąpienia z wydatną i szybką pomocą materjalną i moralną tym wszystkim nieszczęśliwcom pozbawionym pracy bezdomnym i głodnym. W tym celu wydali listy pasterskie J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, polecając w swym liście ks. ks. Proboszczom natychmiastowe powołanie do życia oddziałów parafjalnych charytatywnej czyli dobroczynnej Akcji Katolickiej „Charitas“

Oddziały te będą miały za zadanie:

1) wyszukiwać ubogich wstydzących się żebrać i szczegółowo zapoznawać się ze stanem ubóstwa na terenie parafji;

2) sprawdzać faktyczny stan warunków materjalnych i moralnych, w jakich znajdują się osoby, zgłaszające się do oddziału parafjalnego o pomoc;

3) rejestrować w osobnej kartotece spisy ubogich. Kartoteka taka odda znaczne usługi przy kontroli i obdzielaniu pomocą ubogich, ułatwia bowiem udzielającemu zapomogi zapoznanie się szybkie ze wszystkiemi danemi, dotyczącemi proszącego oraz umożliwi przesyłanie informacyj pokrewnym instytucjom dobroczynnym i osobom prywatnym, pragnącym przyjść z pomocą ubogim zarejestrowanym;

4) rozpatrywać i k w a l i f i k o w a ć sprawdzone zgłoszenia i podania ubogich i uchwalać im zasiłek w formie najbardziej delikatnej i oględnej;

5) zbierać dobrowolne ofiary w naturze lub w gotówce;

6) rozdzielać odpowiednio do potrzeb zebrane ofiary najbardziej potrzebującym.

Zaleca dalej Jego Eminencja duszpasterzom, by byli duszą i sercem oddziału „Caritas“ w swej parafji. Wreszcie daje wskazówki praktyczne, jak się do tego dzieła zabrać.

Podobnie i J. E. Ks. Kardynał Hlond pisze odezwę do swych djecezjan w kwestji dzisiejszego przesilenia gospodarczego, w której zamieszcza następujące uwagi i zarządzenia:

1. Należy ograniczać swoje normalne prywatne i rodzinne wydatki, żeby tem skuteczniej wspierać tych, którym grozi śmierć głodowa, a jednocześnie przygotować pewne oszczędności na ewentualne gorsze jeszcze kojunktury gospodarcze.

2. Najlepszym sposobem wspierania bezrobotnych jest dostarczanie im pracy zarobkowej.

3. Chociaż uświadomieni katolicy zawsze czynami okazywali zrozumienie chrześcijańskiej miłości bliźniego, ale dziś różne fałszywe doktryny społeczne sprowadziły wielu z właściwej drogi, stąd trzeba przypominać stare przykazania, tembardziej — że czasy są wyjątkowo ciężkie.

4. Obecne przesilenie gospodarcze zbiega się z walną rozprawą na temat ogólnych form przyszłej kultury. Społeczeństwo katolickie powinno wziąć czynny udział w tej rozprawie. Dla katolika pewnikiem w tej rozgrywce jest teraz: Kultura przyszła musi być Chrystusowa; wskazania bardziej szczegółowe znajdzie się w Encyklice Ojca św. Piusa XI o ustroju społecznym, encyklikę tę należy dokładnie przestudjować.

Kończy się list serdecznem przypomnieniem braterstwa ogólnego wszystkich w Chrystusie; dla posiadających — to przypomnienie obowiązku miłosierdzia, dla potrzebujących — to dodanie otuchy, bo brat bratu zginąć nie pozwoli. A energicznym wysiłkom Opatrzność pobłogosławi i „stanie się uciszenie wielkie“ (Mat. 9, 26).

J. E.Ks. Biskup Sandomierski przypomniał swemu duchowieństwu w rozporządzeniu, datowanem z 3-go lipca r. b. że ograniczenia co do czasu, w którym wolno jest błogosławić małżeństwa, te tylko obowiązują, o których mówi kan. 1108 C. I. C., wszelkie zaś zakazy błogosławienia małżeństw w niektóre dnie tygodnia, obowiązujące niegdyś na terenie djecezji, są obecnie zniesione i

nowożeńcom żadnych trudności w wyborze dnia ślubu stawiać nie wolno.

Rozporządzenie to wywołała dawna praktyka, przyjęta w Djecezji Sandomierskiej, a oparta prawdopodobnie na dawnych zarządzeniach djecezjalnych, czy też na zwyczajach lokalnych, że ks. ks. proboszczowie nie chcieli błogosławić w pewne dnie tygodnia związków małżeńskich.

Związek Kapłanów „Unitas w Poznaniu, prosi o zaznaczenie, że **Kurs Homiletyczny,** który z polecenia J. E. Ks. Kardynała Hlonda przygotowuje w Poznaniu, odbędzie się w dniach od 4 do 6 listopada r. b., a nie we wrześniu, jak pierwotnie podano do wiadomości. Załączony program opiewa, że Kurs Homiletyczny zajmie się tematem. „Współczesne problemy zycia kościelnego na ambonie".

Kurs przeznaczony jest dla duchowieństwa całej Polski. —

Szczegółowy program tak się przedstawia:

W środę, 4 listopada:

1. O godz. 8^{30}: Nabożeństwo inauguracyjne w kościele św. Marcina przy ul. Św. Marcina.
2. O godz. 9-ej: „O aktualności i spotęgowaniu skuteczności kaznodziejstwa doby dzisiejszej." — Ks. prof. dr. Kiciński — Poznań.
3. O godz. 10-ej i 11-ej: „Kaznodziejskie wyzyskanie encyklik „C a s t i C o n n u b i i." — Ks. prałat dr. Rolewski — Poznań.
4. O godz. 12-ej: „Homiletyczne wyzyskanie encykliki o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży." — Ks. prof. Gadowski — Bochnia.
5. O godz. 16-ej: „Egzorty i nauki do dzieci i młodzieży". — Ks. prof. dr. Wilczewski — Katowice.
6. O godz. 17-ej: Dyskusja.

W czwartek, 5 listopada:

1. O godz. 9-ej: „Jak omawiać w kazaniach zasady encykliki o kwestji społecznej i robotniczej." — Ks. prof. dr. Szymański — Lublin.
2. O godz. 10-ej: „Akcja katolicka na ambonie." — Ks. prof. dr. Piskorz — Tarnów.
3. O godz. 11-ej: „Ambona wobec niemoralności czasów dzisiejszych." — Ks. prof. dr. Baranowski — Poznań.
4. O godz. 12-ej: „Miłosierdzie chrześcijańskie na ambonie." — Ks. Godaczewski T. J. — Kraków.
5. O godź. 16-ej „Jak budzić w słuchaczach poczucie odpowiedzialności za losy Kościoła i kraju". — Ks. prałat Kirstein — Toruń.
6. O godz. 17-ej: Duskusja.

W piątek, 6 listopada:

1. O godz. 9-ej: „Kazania liturgiczne." — Ks. prof. dr. Wronka — Gniezno.
2. O godz. 10-ej: „Potrzeba i sposób głoszenia kazań katechizmowych." — Ks. infułat Kłos — Poznań.
3. O godz. 11-ej: „Zadania kaznodziei wobec sekciarstwa". — Ks. redaktor Cieszyński — Poznań.
4. O godz. 12-ej: Dyskusja.
5. Zamknięcie kursu.

Z MISYJ.

Misyjny kurs duszpasterski w Lowanjum.

Lowanjum w Belgji, słynne w całym świecie naukowym przez swój Uniwersytet Katolicki, wespół z Monasterem w Westfalji zajmuje czołowe miejsce w dziedzinie katolickiej wiedzy o misjach. W metodzie pracy, w ujęciu badań, dotyczących kwestji misyjnej między jednem a drugiem naukowem środowiskiem zachodzi ta różnica, że sfery monasterskie pielęgnują wiedzę raczej dla samej wiedzy, a koła lowańskie raczej mają na celu wiedzę dla praktyki misyjnej. Słowem w pierwszem środowisku studja misjologiczne mają charakter bar-

dziej teoretyczny, w drugiem bardziej praktyczny.

Ta specjalność naukowego oblicza misjologji lowańskiej ujawniła się zwłaszcza na ostatnim IX Tygodniu Misyjnym, jaki się odbył tutaj w dniach 27-30 sierpnia rb., a który śmiało można nazwać „Misyjnym Kursem Duszpasterskim".

„Après les conversions" — jakiemi środkami, w jaki sposób winien Misjonarz prowadzić swe duszpasterstwo, aby zapewnić wytrwanie w wierze prawdziwej już nawróconym, zespolonym z Kościołem jednostkom, — oto zagadnienie, podjęte przez wspomniany Tydzień Misyjny.

Temat ten narzucał się niemal jako logiczne posunięcie naprzód tych punktów w badaniach misjologicznych, jakie omówiono już na poprzednich Tygodniach. Wymienię dla informacji niektóre z nich: współczesne dążenia tubylców a misje, sprawa adoptacji, czyli dostosowania praktyki misyjnej do zwyczajów, obrzędów, zapatrywań ludów misyjnych; charakterystyka „duszy tych ludów, którym ewangelja jest przepowiadana", przeszkody w apostolstwie misyjnem, a wreszcie na ostatnim, VIII Tygodniu w roku ubiegłym omówiono zagadnienie nawróceń. Z kolei, jak to faktycznie uczynił Tydzień, z którego podaję sprawozdanie, należało podjąć temat: „Po nawróceniu".

Przed nawróconym bowiem piętrzą się liczne trudności w wyznawaniu wiary przekonaniami i czynem, a mianowicie: oddziaływanie ze strony pogańskiego otoczenia; brak dostatecznej styczności z misjonarzem czy katechistą, spowodowany rozproszeniem wiernych na olbrzymich przestrzeniach; wielożeństwo, na praktykowanie którego pozwala prawo kolonjalne, nie uwzględniające tej okoliczności, że zmiana religji winna pociągnąć za sobą również i zmianę stanu prawnego danej jednostki, oraz fatalny wpływ ośrodków robotniczych, w których gromadzą się większe masy tubylców.

Wymienione czynniki, jak o tem upewniał referent O. Lotar, były wieloletni misjonarz w Kongo, nie wtrącają coprawda nawróconych w objęcia zupełnej niewiary, lecz powodują one zobojętnienie w wierze i zaniechanie praktyk religijnych. W jaki sposób przeciwdziała misjonarz tym niebezpieczeństwom?

Jego wysiłek zdąża przedewszystkiem do wyszkolenia zastępu katechistów, będących pośrednikami względem ogółu wiernych. Łączność między katechistami, rzuconymi na placówki częstokroć od siebie niezmiernie odległe, a misjonarzem podtrzymują zebrania miesięczne.

Pośrednictwo katechisty nie wystarcza i nie może wystarczyć. Bezpośrednie zetknięcie z parafjanami jest w nowopowstałej parafji misyjnej nie mniej cenne i nie mniej doniosłe, niż w wielkomiejskich, od dziesiątek, a może i setek lat istniejących parafjach Europy. Stąd to biorą początek wizytacje pasterskie misjonarza, niezwykle cenione przez tubylców.

Skuteczność tych wizytacyj zależy przedewszystkiem od gruntowności ich przygotowania. Z tego względu prowadzi się je według planu opracowanego na dłuższy przeciąg czasu, zapowiada się je katechistom na zebraniach miesięcznych w tym celu, by im dać możność uprzedzić środowisko wiernych, które misjonarz zamierza zaszczycić „swą kolędą". Katechiści też są obowiązani przygotować jak najdokładniej wszystko, co wymaga bezpośredniego i ostatecznego załatwienia przez misjonarza. Im przygotowanie terenu przez katechistę jest bardziej dokładne i bardziej gruntowne, tem więcej plonów zbiera misjonarz, tem bardziej owocną jest jego obecność wśród tubylców.

Nadto dla podtrzymania wzajemnej łączności misjonarza z wiernymi w niektórych misjach np. w Ruanda w Kongo wprowadzono miesięczne zebrania stanowe wiernych w dniu powszednim. Po nau

ce katechizmowej, wygłoszonej przez misjonarza, każdy z wiernych może prosić o wyjaśnienie takiego czy innego punktu, a wreszcie może się zwrócić do misjonarza oddzielnie z kłopotami czy trudnościami natury bardziej osobistej.

Doniosłe znaczenie dla takiej misyjnej parafji posiada wybudowanie własnej świątyni, jej mury są widzialnym aktem intronizacji prawdziwego Pana na terenie, znajdującym się dotąd w posiadaniu „cudzych bogów". Dowody ofiarności ze strony tubylców na rzecz świątyni, na utrzymanie własnych szkół czy też na utrzymanie katechistów są poprostu wzruszające. Drobny przykład: kasta rybaków hinduskich w Trawanko całkowity zarobek z jednodniowego połowu co tydzień oddaje na budowę swej prymitywnej bezwątpienia „katedry", i na inne potrzeby kultu. Prawdziwie starochrześcijańskie odejmowanie sobie od ust dla dobra wiary.

Nic też dziwnego, że jeden z referatów omawiał sprawę „podatku kościelnego" w krajach misyjnych (ściśle mówiąc w Nigerji).

Ofiarne zainteresowanie sprawą świątyni i kultu jest zrozumiałe, gdyż katolicy na misjach ze szczególną gorliwością odnoszą się do praktyk eucharystycznych. W Misjach Ruanda w Kongo wierni niemal stale ze słuchaniem Mszy św. łączą przyjmowanie Komunji św. Nawet robotnicy przed pracą posilają się Boskim Chlebem Mocnych. Każde miesięczne zebranie wiernych nabiera charakteru Kongresu Eucharystycznego w minjaturze.

Szczególnie wzruszające fakty misjonarze notują z życia dziatwy murzyńskiej czy też innych ras; częstokroć sześcioletnie maleństwa z zazdrością patrzą na swe starsze rodzeństwo, przystępujące do Sakramentu Eucharystji i mówią: „Chciałobym kochać Jezusa i przyjmować Go, jak moja siostra osiemnastoletnia". Nadzwyczajne rezultaty wydaje również poświęcenie rodzin Sercu Jezusowemu i umieszczanie Jego obrazów w domostwach na miejscu honorowem.

Inną cechą religijnej psychiki ludów kolorowych to zamiłowanie do pielgrzymek. Zwłaszcza człowiek wschodni lubuje się we wspaniałości modlitwy zbiorowej. Wysiłek fizyczny przesądza w jego oczach o wartości aktów religijnych. W Chinach np. szczególną wziętością cieszą się pielgrzymki i kult Matki Bożej w Tongu. Dnia szóstego maja rb. uroczystość miejscowa skupiła u stóp cudownej figury 3 biskupów, 32 kapłanów, i 10,000 pątników.

Zamiłowanie do modlitwy zbiorowej wyjaśnia wielką popularność rekolekcji i misji ludowych wśród pozyskanych dla wiary pogan. Również katolickie obrzędy pogrzebowe, pełne hen z zaświatów płynącego namaszczenia, zadzierzgają głębokie i trwałe węzły między wiernymi a Kościołem — Matką, co miłosną dłonią przez posługę kapłana błogosławi tym, co odeszli i tym, co zostali. Chrześcijańskie formy pogrzebu, jak stwierdzał wybitny znawca stosunków afrykańskich O. Van de Eynde, są przecudnie dostosowane do psychiki czarnego: począwszy od kojącej obecności misjonarza u wezgłowia chorego poprzez śpiewy i kadzidła Ofiary Bezkrwawej aż do pieczołowitej troski o należyte utrzymanie cmentarzy. W tych uroczystościach pogrzebowych bardzo chętnie biorą udział nawet i poganie.

To też misjonarze w wyniku wieloletniej praktyki zgodnie świadczyli, że nawet najbardziej zobojętniały dla wiary kolorowy katolik w obliczu zbliżającego się końca chętnie przyjmuje niesioną mu pomoc duchową i jedna się ze swym Panem w Niebiesiech.

W nauczaniu religijnem ważnym czynnikiem jest poglądowość, zwłaszcza jeśli chodzi o umysłowość ludów w krajach misyjnych. Wrodzona człowiekowi potrzeba poglądowości znalazła ujście i zaspokojenie w średniowiecznym te-

atrze religijnym. W wieku XVII i następnym na misjach w Kolumbji, w Brazylji, na Filipinach, przy pomocy teatru religijnego nietylko wiązano silniej z Kościołem już nawróconych, lecz setki pogan pociągano ku wierze prawdziwej. Epilogiem przedstawienia był zazwyczaj chrzest obecnych na nim i przejętych głębokiem wzruszeniem pogan.

Wprawdzie sztuki ściśle religijne a zwłaszcza pasje nasuwają poważne trudności, gdyż murzyn zbyt realistycznie do nich się odnosi i domaga się np. aby Judasz na scenie umierał i skonał prawdziwie, gorszy się zaś gdy go zobaczy nazajutrz żywym, lecz zato sztuki treści obyczajowej, szczególnie o ile są oparte na życiu tubylców, mogą oddawać i rzeczywiście oddają wielkie usługi idei misyjnej.

Zgodnie z wiekową tradycją katolicyzmu misjonarze dążą do zakładania w powierzonych sobie krajach kongregacyj zakonnych. Ludy nawrócone przejawiają wielkie upodobanie do życia zbiorowego, dla społecznego praktykowania doskonałości i gdziekolwiek na misjach stworzono grupy zakonne dla tubylców, powołań nie brakuje.

Wśród tych powołań misjonarze ze zdumieniem, z wdzięcznością dla Dawcy wszelkich darów odnajdują wybitne zdolności kontemplacyjne. Najbardziej rozpowszechnioną formą pobożności wśród ludów afrykańskich i to formą, ku której czarnoskórzy odczuwają pociąg samorzutny i trwały — to kult Ducha Świętego.

W zbiorze kilkuset pieśni religijnych, wydanych przez misjonarzy Afryki, najbardziej pokaźną liczbę stanowią hymny o treści naszego Veni Creator, hymny ku czci Ducha — Pocieszyciela.

Mimowoli myśl nawiązuje ku onym szczytnym marzeniom filozofów religijnych o epoce Ducha Św., która w formie katolickiej urzeczywistnia się na obszarach misyjnych.

Ten przegląd środków i metod duszpasterskich misjonarza nie byłby zupełnym, gdyby w nim brakowało uwzględnienia środka najbardziej współczesnego, a mianowicie prasy katolickiej.

Gruntowne omówienie tej kwestji przez Dr. Zacharias, byłego redaktora katolickiego tygodnika w Bombaju, uświadomiło uczestnikom Tygodnia doniosłe znaczenie dobrej prasy, jako środka do tego aby unieszkodliwić i wykorzenić przesądy i uprzedzenia, aby utrwalić zasady moralności chrześcijańskiej wśród nawróconych, aby przeciwstawić się skutecznie propagandzie innowierczej. Wyrobienie wśród katolików świeckich dziennikarzy, publicystów czy pisarzy to zadanie warte usilnych zabiegów ze strony tych, którzy prowadzą pracę misyjną.

Z rozsnutych tutaj uwag możnaby wynieść wrażenie, że pracę swą uskutecznia misjonarz na gruncie niezwykle podatnym. Niestety, w grę wchodzą również rozliczne czynniki w rodzaju uprzedzeń, złej woli ludzkiej, praktyk zabobonnych i czarodziejskich, braku środków materjalnych, skutkiem których mozolny wysiłek misjonarza to droga prawdziwie krzyżowa.

Jak matce nie może być obojętnym los dziecka, porwanego w wir zawieruchy wojennej, jak rodzeństwo nie może pozostać nieczułem na trudy i niebezpieczeństwa brata postawionego w ogniu walki, tak w nadprzyrodzonej rodzinie chrześcijańskiej nikt nie może pozostać obojętnym na los najlepszych synów i córek Kościoła, porwanych świętym zapałem w wir bohaterskiego poświęcenia dla sprawy bożej, nikt nie może pozostać nieczułym na ich mozolny wysiłek doprowadzenia braci pogan do światła wiary.

Na każdym katoliku ciąży obowiązek popierania misyj — nawet gdybyśmy ze względu na kryzys ekonomiczny, ze względu na trudności gospodarcze nie mogli poprzeć misyj materjalnie-ofiarnie rzuconym groszem, możemy cudów doka-

zać poparciem moralnem modlitwą, ofiarnie złożoną na rzecz misyj. Od tej ofiary nikt z katolików nie może się wymówić. Do tej ofiarności z naszej strony odwołują się misjonarze.

Przyszłość misyj wśród pogan — Opatrzność złożyła w ręce wiernych.

Rozwój, pogłębienie i czynna pomoc dla idei misyjnej wśród wiernych w krajach, oddawna opromienionych światłem Ewangelji, zależy od zainteresowania i poparcia ze strony duchowieństwa.

Czarny czy żółty, o ile zostanie katolikiem narówni ze swymi białymi braćci ze wzruszeniem przestępuje progi świątyni, garnie się do Sakramentów św., wznosi ku niebu żar swych modlitw dziękczynnych za swych dobroczyńców. Im więcej gorliwości w wierze okazują ludy misyjne, tem bardziej winniśmy pamiętać o pomocy dla nich.

Na IX Tygodniu Misyjnym w Lowanjum przedstawiciele Polski, Czech, Francji, Hiszpanji, Włoch, Niemiec i Austrji z wielkiem zainteresowaniem i bezwątpienia z wielkim pożytkiem dla własnej pracy duszpasterskiej śledzili przebieg dyskusji, w której Australja dzieliła się swemi spostrzeżeniami z Afryką, Madagaskar prostował poglądy misjonarzy z głębi Indyj Azjatyckich; wszystkich bowiem przenikała jedna wspólna troska: przyśpieszyć tę chwilę, gdy wszystkie ludy i wszystkie rasy spotkają się w braterskiem obcowaniu modlitwy i łaski — u stóp krzyża.

X. A. P.

(Poznań) — Dnia 25 września odbył się w Poznaniu doroczny zjazd w sprawie papieskich Dzieł rozkrzewienia wiary i św. Piotra Apostoła, na który przybyli członkowie rad krajowych i dyrektorzy diecezjalni odpowiednich Dzieł. Na zjeździe złożono sprawozdanie roczne z czynności obydwu Dzieł, które wykazało znaczny rozwój myśli misyjnej wśród wiernych. W sprawozdaniu podniesiono w szczególny sposób piękny rozwój papieskich Dzieł misyjnych diecezji chełmińskiej. Na zakończenie zjazdu wygłosił o. Konieczka, ze Zgromadzenia Marianhilfskiego, który od 30 lat pracuje na misjach w Afryce, odczyt o swych pracach i przygodach na misjach wśród Zulusów, Basutów i t. d. Piękny wykład uzupełnił przezroczami z krajów misyjnych. Zebrani księża ze wszystkich zakątków Polski wysłali hołdowniczy telegram do Ojca św. i do J. Em. ks. kardynała Hlonda.

(Warszawa). W niedzielę dnia 11 października r. b. odbyła się w domu N. M. P. przy ulicy Starej uroczysta akademja misyjna. Katolicka Warszawa żegnała na niej trzy Siostry Szarytki Polki: Wiktorję Piasecką, Helenę Ginat i Stanisławę Wiśniewską, udające się na misje do Chin, do prowincjiHopeh i miejscowości - Skun - wu. Miejscowość ta znajduje się w odległości 500 kilometrów od Szanghaju. Droga prowadzi przez Nankin.

Siostry Szarytki polskie udają się do misji księdza D-ra Wacława Szumienicza.

Siostry Piasecka, Ginat i Wiśniewska są pierwszemi Siostrami Szarytkami, które udają się do Chin. Ogółem ma wyjechać do Chin 17 polskich zakonnic.

Siostry Misjonarki opuściły Warszawę w poniedziałek 12 b. m. wieczorem. Szczęść im Boże!

(Z Korei). Kościół katolicki w Korei obchodzi w roku bieżącym setną rocznicę założenia pierwszego wikarjatu apostolskiego. Dnia 21 września we wszystkich kościołach tego kraju obchodzona była uroczystość błogosławionych męczenników koreańskich, którzy ponieśli śmierć męczeńską podczas wielkich prześladowań w latach1839, 1846, 1866 i 1867 i byli beatyfikowani w 1925 r.

Podczas, gdy w r. 1880 Korea, z powodu licznych prześladowań, miała tylko nieco więcej, niż 10,000 katolików, to w r. 1930 liczyła już 110,728 katoli-

ków, trzy wikarjaty, jedną prefekturę, 63 księży cudzoziemskich i 65 krajowych, 58 zakonnic cudzoziemskich i 169 krajowych, 1,518 katechetów, 103 okręgi kościelne z domem misyjnym, 6,354 katechumenów, dwa małe seminarja z 45 wychowankami, trzy seminarja duchowne z 113 alumnami i wydawała miesięcznik oraz dwutygodnik katolicki.

Kościół katolicki w Mandżurji.

Mandżurja, będąca dziś terenem walk pomiędzy Chinami a Japonją, liczy obecnie 380 księży, zakonników i zakonnic, w tem 175 cudzoziemskiego i 205 tubylczego pochodzenia. Pierwsi misjonarze tego kraju należeli do Misyj Cudzoziemskich Paryża. Posiadają oni misje w dwuch miastach, o których najwięcej mówi się dziś w gazetach: w Mukdenie i Kirynie, gdzie znajdują się siedziby wikarjatów apostolskich.

Oprócz misjonarzy francuskich w Mandżurji mają dwie misje benedyktyni niemieccy. Są to stacje misyjne w Ilan i Yenki na granicy Korei, w okręgu, który w lecie b. r. najwięcej ucierpiał z powodu walk między koreańczykami i chińczykami. Misje cudzoziemskie z Quebec pracują w prefekturze apostolskiej Szeping-kai, a misjonarze szwajcarscy-w Czyczykar. Wiele stacyj misyjnych, kierowanych przez misjonarzy z Maryknoll, znajduje się również na terytorjum Fuszun, słynnem z wielkich kopalń węgla. Ci sami misjonarze prowadzą również parafję dla chińczyków i japończyków w Dairen, który ma nazwę „wrót wejściowych do Mandżurji". Ciągłe ruchy ludności w postaci immigracji koreańczyków i chińczyków oraz emigracji, wywołanej przez ustawiczne zaburzenia, nie pozwalają na dokładne ustalenie liczby katolików w Mandżurji. Ostatnia statystyka określa ją na 75.000. (K. A. P).

Misjonarz odznaczony Legją honorową. Władze francuskie udekorowały ks. Jouan'a z kongregacji Ducha Św. Legją honorową z tytułu zasług, położonych w kolonjach. Ks. Jouan urodził się w roku 1856 w diecezji Vannes, do Senegalu przybył w r. 1882. Zna on doskonale język „wolof", którego nauczył się przez bezpośrednie obcowanie z tubylcami, nie posługując się żadną książką. Ks. Jouan odbył wiele podróży na koniu do okolic mało jeszcze znanych, badając zwyczaje ich mieszkańców, i w ciągu 40 lat pracował w wielu misjach afrykańskich.

Pod tytułem **„Ciche bohaterstwo"** podaje „Kurjer Warszawski" następującą niezwykle ciekawą wiadomość:

Niedawno rząd włoski odznaczył medalem zasługi siostrę Modestę Ravasa ze zgromadzenia N. P. Nieustającej Pomocy. Był to dowód uznania za niewypowiedziane trudy i poświęcenia bohaterskiej zakonnicy, która w ciągu trzydziestu lat opiekowała się trędowatymi w zakładzie Contractation w Ameryce południowej. Życie tej zakonnicy jest świadectwem samozaparcia, do którego może dać siły tylko miłość chrześcijańska. Pragnienie siostry Modesty, by wszystkie dni swoje spędzić przy tych najnieszczęśliwszych wśród nędzarzy, spełniło się okrutnie w r. 1906, gdy zaraziła się tą okropną chorobą i musiała opuścić zgromadzenie, by już odtąd wcale nie rozstawać się z trędowatymi. W ciągu 10 lat przebywała sama jedna wśród dotkniętych tem samem nieszczęściem sióstr indyjskich, dopiero w roku 1916 osłodziła jej samotność dawna jej przełożona, Teresa Rota, która także zaraziła się trądem. W kilka lat potem przybyła trzecia towarzyszka, siostra Dominika Barbero, która po 20 latach pracy w leprozorjum powiększyła liczbę trędowatych.

Wszystkie trzy zakonnice, skazane na powolną i okrutną śmierć, zachowały najzupełniejszą pogodę ducha i stały się prawdziwem błogosławieństwem dla ofiar trądu w tej okolicy.

RÓŻNE.

Watykan i Rzym. Bardzo pocieszającą jest wiadomość, że wreszcie sprawa związków młodzieży Katolickiej we Włoszech szczęśliwie rozwiązaną została. Jeneralny bowiem sekretarz partji faszystowskiej wydał z polecenia Mussoliniego okólnik, który stwierdza, że na mocy ostatniego porozumienia między Watykanem, a rządem włoskim faszyści mogą należeć do związków Akcji Katolickiej.

Związki młodzieży katolickiej we Włoszech, które w czasie konfliktu między Stolicą Apostolską i rządem faszystowskim, z konieczności były nieczynne, podejmują wszędzie nanowo swą działalność bez żadnych trudności. Władze państwowe już prawie wszędzie zwróciły właścicielom ich lokale związkowe, bibljoteki, kasy i sztandary. Z nowym zapałem powracają do swych warsztatów pracy młodzi apostołowie Akcji Katolickiej; jakiegoś znaczniejszego ubytku członków nie odnotowano prawie nigdzie. (KAP).

Donoszą z Watykanu, że radjostacja watykańska, urządzona według ostatnich wymagań wiedzy, ma być dostępna także dla szerszej publiczności.

Na razie przyjmowane w niej będą depesze tylko do niektórych państw europejskich, prowadzone są jednak rokowania z państwami zamorskiemi, wobec czego zapewne już niedługo z radjostacji watykańskiej wysyłać będzie można depesze do wszystkich państw świata.

Podaje również KAP wiadomość, że eksperymenty radjostacji watykańskiej nad transmitowaniem obrazów trwają w dalszym ciągu. Do Rzymu przybył wynalazca aparatu telenizyjnego, który ofiarował Ojcu Św. jeden egzemplarz tego niezwykle kunsztownego przyrządu, a w przyszłym tygodniu Pius XI będzie obecnym przy pierwszej oficjalnej transmisji telenizacyjnej.

W tych dniach puszczono w obieg nowe znaczki pocztowe państwa watykańskiego, przeznaczone do frankowania listów, za które nie opłacono porta, oraz do ekspedycji paczek.

Nowe znaczki pocztowe są identyczne z poprzedniemi, a różnią się od nich tylko znakami wartości i przeznaczenia.

— Ojciec Św. przesłał Kardynałowi arcybiskupowi Rio de Janeiro odręczny list, w którym mianował go swym legatem na uroczystość poświęcenia gigantycznego **posągu Zbawiciela,** który umieszczony jest na wzgórzu Corcovado i dominuje nad zatoką, oraz miastem Rio de Janeiro. Posąg ten ufundowany został przez naród brazylijski, jako wyraz głębokiego przywiązania Brazylji do wiary katolickiej. Jest on dziełem polskiego artysty rzeźbiarza Pawła Landowskiego. Sama postać Chrystusa ma 35 metrów wysokości, i jest ustawiona na kapliczce trzymetrowej, która zastępuje cokół. Kapliczka ma kształt czworoboku, a na fasadzie jej widnieje napis: „Christus vincit, regnat, imperat“

Uroczystego poświęcenia statui dokonał ks. kardynał Dom Sebastias Lerne da Silveira Cintra, arcybiskup Rio de Janeiro dnia 12 października r. b. w rocznicę odkrycia Ameryki w obecności 50 biskupów brazylijskich i olbrzymiego tłumu wiernych. Podczas uroczystości na oficjalną prośbę rządu Brazylji Ojciec Św. przemówił do ludu brazylijskiego za pośrednictwem radjostacji watykańskiej. Tegoż dnia wieczorem senator Marconi ze swej pracowni w Rzymie za naciśnięciem guzika elektrycznego, połączonego ze stacją radjową uruchomił reflektory, oświetlające postać Zbawiciela na górze. Eksperyment udał się znakomicie.

Donoszą z Kolegjum kardynalskiego, że **Kardynał Ehrle** obchodził d. 30 września r. b. w Watykanie siedemdzie-

sięciolecie wstąpienia do zakonu O.O. Jezuitów. Kard. Ehrle był współpracownikiem Ojca Św. w pracy bibljotekarskiej najpierw w Ambrosianie w Medjolanie, a potem w bibljotece watykańskiej. Największą zasługą kardynała Ehrla na tym polu pracy bibljotekarskiej, było wprowadzenie do bibljoteki watykańskiej zupełnie nowego sposobu fotografowania starych rękopisów, co pozwoliło uczonym studjowanie, bez potrzeby narażania się na koszt przyjazdu do Rzymu, tych bezcennych skarbów rękopiśmiennych, których zarząd bibljoteki watykańskiej nikomu nie wypożycza.

Prefektem Sygnatury Apostolskiej, najwyższego trybunału papieskiego, na miejsce zmarłego śp. kardynała Ragonesi'ego, został mianowany Kardynał Bonawentura Ceretti.

Donoszą z Watykanu, że Ojciec Św. na wiadomość o zgonie Tomasza Edisona, wielkiego wynalazcy, wysłał za pośrednictwem Sekretarjatu stanu telegram kondolencyjny rodzinie zmarłego.

Edison urodził się 10 lutego 1847 r. w Milanie (Ohio). Jako siedmioletni chłopiec zarabiał już na życie w charakterze sprzedawcy gazet, poczem jako młodzieniec założył własną gazetkę. Edison od najwcześniejszej młodości okazywał duże zainteresowanie do prac naukowych w dziedzinie elektrotechniki. Pierwszym jego wynalazkiem był automat telegraficzny, który znalazł później zastosowanie na stacjach telegraficznych w Ameryce. Od r. 1868-go Edison pracuje w dziedzinie wynalazków, wzbogacając ludzkość coraz to nowemi zdobyczami. W r. 1876-ym Edison zbudował pierwsze własne laboratorjum w Menlopark pod Nowym Jorkiem. W r. 1880-ym założył drugie wielkie laboratorjum wynalazków w Orange (New Jersey).

Z pośród 1300 patentów, które uzyskał Edison na swoje wynalazki, wymienić należy najważniejsze, z których ludzkość po dziś dzień korzysta. Są to: mikrofon telefoniczny, megafon, fonograf, z którego powstał dzisiejszy gramofon, i patefon, zasadnicze ulepszenia w aparatach telegraficznych i telefonicznych oraz żarówka o włóknie węglowem, z której drogą ulepszeń powstały współczesne lampy żarowe.

Edison był dwa razy żonaty i pozostawił po sobie pięcioro dzieci.

Donoszą z Rzymu, że prezes włoskiego komitetu olimpijskiego zakazał urządzania kobiecych popisów lekkoatletycznych, które miały odbyć się 1 listopada w Neapolu. Rozporządzenie to tłumaczy się uchwałą wielkiej rady faszystów, która poleciła zreorganizować sport kobiecy we Włoszech i nadać mu nowe formy, odpowiadające zadaniu kobiety, jako matki. Wielka rada faszystów zaleca usunąć ze sportu kobiecego wszystkie te czynniki, które odciągają kobietę od macierzyństwa, jako naturalnego powołania kobiety. Uchwała wielkiej rady faszystów powzięta została niewątpliwie pod wpływem stanowiska Watykanu, który niejednokrotnie protestował przeciwko publicznym widowiskom sportowym kobiet. (K. W.)

Francja.— Dnia 4-go października r. b. w Reims J. E. ks. Arcybiskup Suhard przewodniczył, w otoczeniu licznego duchowieństwa, uroczystej ceremonji otwarcia starej historycznej katedry, która w czasie wielkiej wojny uległa częściowemu zniszczeniu przez Niemców. Po przeniesieniu do bazyliki relikwji św. Remigjusza, JE. ks. Arcybiskup Suhard odprawił Mszę św. pontyfikalną, w czasie której wygłosił okolicznościowe kazanie. Po południu odbyła się po mieście przy udziale olbrzymich tłumów publiczności, tradycyjna procesja z relikwiami św. Remigjusza.

Ciekawą również wiadomość z Francji podaje Kurjer Warszawski, że w lecie w czasie wycieczki na Mont Blanc od-

prawiono za specjalnem pozwoleniem biskupa z Annecy Mszę św. na wysokości 3.817 m. ponad poziom morza.

Celem przyłożenia ręki do dzieła pokoju, jakie głosi Ojciec Św., konferencja kardynałów i arcybiskupów Francji dała wyraz życzeniu, by wszyscy katolicy Francji przejęli się duchem tego pokoju, pokoju Chrystusowego, a więc istotnie powszechnego : 1) by w dziedzinie stosunków międzynarodowych trzymali się zdala zarówno od przesadnego nacjonalizmu jak i od nieroztropnego pacyfizmu, inaczej mówiąc, by przy zachowaniu wierności patrjotyzmowi, jako obowiązkowi świętemu, pracowali w poszanowaniu wzajemnych praw nad ustaleniem braterskiego współdziałania narodów, współdziałania, inspirowanego przez sprawiedliwość i miłość chrześcijańską. 2) by w życiu narodowem stronili od wszelkiej polityki partyjnej, która przysłania sobą dobro ogólne i każe poświęcać je interesom jednej klasy lub jednej idei. 3) by w życiu społecznem odrzucili hasło walki klas i, powodowani sprawiedliwością oraz miłością, przyłożyli się, zgodnie ze wskazaniami papieskiemi, do współpracy wszystkich czynników społecznych.

Czechosłowacja — Nowi biskupi „Osservatore Romano“ ogłasza, że Ojciec Św. mianował arcybiskupem Pragi Mgra Karola Kaspara, biskupa z Kralovego Hradca, biskupem Kralovego Hradca Mgra Maurycego Pichę, wikarjusza kapituły w Pradze, biskupem Brna-Mgra Józefa Kupka, administratora apostolskiego tej diecezji, i biskupem Litomierzyc - Mgra Antoniego Webera, kanonika tamtejszej kapituły katedralnej.

Trudności w rozwoju życia katolickiego na Słowaczyźnie. Dziennik „Slovák“, główny organ katolickiej partji ks. Hlinki, ogłosił artykuł, w którym uskarża się, że katolikom słowackim brak wybitnych przywódców, wzywa społeczeństwo słowackie do zorganizowania się, by katolicyzm na Słowaczyźnie stał się, podobnie jak w innych krajach, istotnym czynnikiem życia publicznego, i pisze: „Otrzymaliśmy od przodków lud katolicki, konserwatywny i obyczajny i zdamy kiedyś przed Bogiem i przed historją rachunek, o ile przyczyniliśmy się do tego, by przekazać naszym następcom lud — jeżeli już nie lepszy — to przynajmniej pewny pod względem moralnym“.

Irlandja. — Episkopat rzymsko-katolicki Irlandji wydał list pasterski, który odczytano we wszystkich kościołach irlandzkich. Episkopat potępia ruch rewolucyjny i komunistyczny w Irlandji i stwierdza, iż żaden katolik nie może być komunistą, ponieważ komunizm walczy z religją i szerzy propagandę ateizmu. Episkopat wzywa duchowieństwo, aby użyło swego wpływu na młodzież, izolując ją od związków komunistycznych, które są opanowane przez szatana. List pasterski zbiega się z akcją rządową przeciwko tajnym organizacjom rewolucyjnym w Irlandji.

50-lecie hierarchji katolickiej w Bośni. W lipcu r. b. minęło 50 lat od chwili, gdy Papież Leon XIII mianował pierwszych, po wielowiekowej przerwie, biskupów bośniackich. Według tradycji kościelnej, chrześcijaństwo w Bośni sięga czasów apostolskich. Św. Paweł głosił, według własnego świadectwa, Ewangelję aż do Illyrji. Kwitnące tam początkowo chrześcijaństwo zostało wkrótce zahamowane przez wędrówki ludów, a potem — po nowym okresie rozkwitu, związanym z działalnością św. św. Cyryla i Metodego — przez schizmę, przeróżne sekty i wreszcie przez panowanie tureckie. Dopiero zajęcie Bośni i Hercegowiny przez Austrję umożliwiło założenie tam katolickiej hierarchji kościelnej. Szczególne za-

sługi wobec chrześcijaństwa w Bośni położyli franciszkanie i dominikanie.

Polska. — Warszawa. Wśród Duchowieństwa Stolicy mamy radosną nowinę do zanotowania, dnia 3 września r.b. Ks. Infułat Brzeziewicz obchodził 50-io letni jubileusz kapłaństwa. Znany ten ogółowi i wysoce ceniony kapłan całe swe życie kapłańskie spędził w Stolicy, to też jego uroczystość, słusznie powiedzieć można, była uroczystością Warszawy. I nie Warszawy tylko, bo żywy udział w niej, choć z oddali, brał obecnie szczęśliwie nam panujący Papież Pius XI, któremu Ks. Inf. Brzeziewicz oddał, jako nuncjuszowi w Polsce, niepożyte zasługi. Przedewszystkiem dał mu do dyspozycji swoje własne mieszkanie, a potem był stałym, niestrudzonym i czynnym pomocnikiem i doradcą. Ojciec Św. dawał niejednokrotnie wyraz swej wdzięczności, czy to zapraszając Ks. Infułata kilkakrotnie do siebie, do Watykanu, czy też przysyłając ojcowskie listy i cenne upominki. I na dzień 8-go września, kiedy Najczcigodniejszy Ks. Jubilat w obecności J. Em. Ks. Kardynała A. Kakowskiego, J.E. Ks. Nuncjusza Apostolskiego Marmaggiego, wielu kapłanów i licznie zgromadzonych parafjan składał Bogu jubileuszową Ofiarę Mszy św., Ojciec Św. nadesłał list-autograf, który ks. Colli, Audytor Nuncjatury odczytał przed rozpoczęciem Mszy św. Treść listu następująca:

Dilecto Filio Eusebio Brzeziewicz, Protonotarjo Apostolico. Pius PP. XI Dilecte fili salutem et apostolicam benedictionem. Tibi quinquagesimum sacerdotii tui annum, in proximum mensem Septembrem, explenti accepimus faustas amoris observantiaeque significationes apparari. Praeibunt in hoc ceteris dilectus Filius Noster Cardinalis Archipiscopus Varsaviensis, qui te habet carissimum, aliique in sacerdotio Collegae, qui de virtute tua optimum semper fecerunt judicium. At frequentiore sane te corona cingent, ex ista perinsigni paroecia tua christifideles, quibus unum erit gaudium tibi communiter gratulari, unumque officium bonorum omnium Largitori, pro ejus erga te benignitate, gratias tecum referre. Et merito quidem: nam eos omnino decet animi sui admirationem laudesque, hac temporis opportunitate, tibi testari, qui, factus forma gregis ex animo, eadem paterna sollertique industria, in Christo aluisti, atque rexisti. Sed in hujus partem laetitiae, quam ex tuorum pietate mox percipies, Nosmet Ipsos venire consentaneum esse duximus. Cum enim hospitio tuo liberali ac magnificentissimo, plures per annos, usi simus, animi igeniique tui ornamenta praesentes cognovimus, tuam in omni munere obeundo sedulitatem prudentiamque perspeximus; te denique Nobis et Apostolicae huic Sedi summa voluntatis fideique conjunctione deditum experti sumus. Quapropter quum te Nos admodum diligamus, intelligere facile potes quam libenter hac tua temporis faustitate Ipsi gratulemur, quamque enixe divinam precemur bonitatem, ut sacerdotali muneri tuo multos eosque felices adjiciat annos et fructus. Quo vero Nostrae in te effusae benevolentiae veluti prae oculis tuis pignus aliquod, hanc nacti occasionem, ponamus, novumque tibi charitatis erga Nos vinculum injiciamus, annulum crucemque auream ad te dono mitti jubemus. Sed aliud praeterea beneficium ad jubilares leatitias tuas ex auctoritate Nostra accedere volentes, hanc tibi largimur facultatem, ut quo die sollemnem suscepti sacerdotii memoriam es peracturus, populo possis Nomine Nostro benedicere, ita quidem ut qui hujusmodi receperit gratiam, plenam admissorum veniam queant, servatis de jure servandis, lucrari. Auspicem vero caelestium donorum Nostraeque dilectionis testem, Apostolicam tibi Benedictionem peramanter in Domino impertimus. Datum Romae apud Sanctum Petrum, die XII mensis Augusti anno MCMXXXI, Pontificatus Nostri decimo. Pius PP. XI.

Taksamo i J. Em. Ks. Kardynał Kakowski nadesłał Jubilatowi serdeczny list z życzeniami.

Z radosnych nowin mamy również do zaznaczenia i to, że J. Em. Ks. Kardynał Kakowski mianował Kanonikiem Kapituły metropolitalnej warszawskiej na miejsce zmarłego ś.p. Ks. Kłopotowskiego, Ks. Stanisława Mystkowskiego, wiceregensa seminarjum duchownego warszawskiego. Nadto Jego Eminencja mianował Ks. Władysława Osińskiego, profesora tegoż seminarjum i Ks. Bernarda Jarzębskiego, proboszcza parafji Babice pod Warszawą, Kanonikami honorowymi.

Sandomierz. — Również Duchowieństwo Sandomierskie święciło w tych dniach w Kowali pod Radomiem uroczystość 40 lecia pracy kapłańskiej zasłużonego Kapłana Ks. prałata St. Puławskiego. Obchód jubilacyjny zaszczycił swą obecnością JE. Ks. Biskup Sandomierski Jasiński.

Z Jasnej Góry. — W Klasztorze OO. Paulinów na Jasnej Górze odbywała się od 13 do 17 października r. b. Kapituła Generalna Zakonu. Na wyborach Kapitulnych wybrani zostali: O. Pius Przeździecki, Generałem Zakonu i O. Dominik Zienkowski, przeorem klasztoru Jasnogórskiego.

Nadesłane do Redakcji.

Książki:

Ks. Dr. Paweł Kirstein: **Argue, obsecra, increpa** czyli Słowo Boże na ambonie. T. II. Kazania świąteczne. Nakładem autora — Pelplin (Pomorze). 1931.

Kazania świąteczne, przeplatające zwykły szereg nauk niedzielnych, powinny wykorzystać pewną swą nadzwyczajność, aby doborem treści i pięknem stylu koncentrować i potęgować działanie zewnętrznej uroczystości i usuwać przeszkody dla działania łaski. Takiemi właśnie są kazania Ks. Doktora P. Kirsteina, których już tom drugi autor czytelnikowi ofiaruje. Są tam kazania nietylko na znaczniejsze i ostatnio wprowadzone święta, ale ponadto dołączył jeszcze autor Kazania Pasyjne, osnute na tle bolesnej części Różańca św. i siedem kazań eucharystycznych, przeważnie o Komunji świętej. Wszystkie one łączą się ściśle z uroczystościami, na które są przeznaczone.

W treści poszczególnych kazań piętnuje autor bolączki obecnego życia religijnego, którym wydaje stanowczą walkę w myśl swej dewizy „argue, obsecra, increpa". Są to więc kazania aktualne, tchnące prawdziwą miłością dusz i tak dobrze mogą być pożyteczne dla prostaczków jak i odpowiadać wymaganiom inteligentów. Piętnując zło umie autor podnieść wartość prawdy, budzić miłość ku Bogu i przywiązanie do Kościoła, unikając jednocześnie przeładowania teologją lub filozofją. Źródeł swej treści szuka Ks. P. K. w Piśmie św. Tradycji, a nawet w naukach świeckich, przyczem potrafi zawsze zarysować główną myśl kazania; jest to zaleta, której brak, niestety, często stwierdzić można nawet w drukowanych kazaniach, wskutek czego bywają one pustem kołowaniem, złożonem z banalnych frazesów. Budowa kazań zwykła, logiczna (wstęp, 2, 3 części i zakończenie), potęguje przejrzystość. Język wprawdzie niezbyt ozdobny, ale jasny stwarza nastrój spokoju. i zastanowienia się. Wskutek tych zalet kazania te mogą być dobrą pomocą w potrzebie, gdy nie stanie czasu na samodzielne opracowanie przemówienia.

Ks. W. Rosłan.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Erratum — Na str. 244 czwarty wiersz od dołu zamiast „będziem" czytaj „będziemy".

	Cena Zł. gr.
Przed ślubem do egzaminu	—,30
Nie palmy tytoniu	—,20
Nie pijmy wódki	—,30

Przez Ks. Gibier, Bp.

Trzeba iść z postępem czasu	—,15
Niema duszy	—,15
Czy Pan Bóg zajmuje się nami	—,15
Nawet nie chcę słuchać o Religji	—,15
Wierzę w to tylko, co widzę	—,15

Przez Ks. Biskupa Bandurskiego:

Biała sukmana. (Opowieść z czasów Kościuszki)	—,30
Smutna Wigilja. W roku 1863 we wsi Zatory w Płockiem	—,30
Miłość wioski rodzinnej. Ideał nauczyciela ludowego	—,50
Ciężka służba. (Powiastka z czasów Żółkiewskiego)	—,60

Przez Ks. Karola Blizińskiego:

Czy jeszcze będziesz zwlekał?...	—,15

Przez Ks. Adolfa Pleszczyńskiego:

Żywot św. Jana Vianney, Proboszcza z Ars	—,30

	Cena Zł. gr.

Przez O. A. Piotrowskiego:
Redemptorystę:

Ojcze nasz a drożyna św. Teresy od Dzieciątka Jezus	1.—
Ojcze nasz, a metoda pracy nad sobą	—,10
Módlmy się za Polskę	—,10

* * *

Koronka do Matki Boskiej Bolesnej	—,10
Nowenna i modlitwy do Bł. Szymona z Lipnicy	—,30

Przez Ks. Fr. Mazurka.

Co nam da niebo	—,15

Przez Ks. Arcyb. Hołowińskiego:

Życie mojej matki	—,30

Przez W. Gr.

Święte prawa, święte obowiązki	—,30

Przez Stanisława Bełzę:

Echa Szwajcarji	3. —

Przez Ojca Rafała Kapucyna:

Kto wierzy w Boga niech ratuje dusze w czyśćcu...	—,20
Czy jesteś prawdziwym katolikiem, czy tylko z imienia	—,20

Przy większej ilości nabywanych broszur udziela się odpowiedni rabat. Koszta przesyłki ponosi odbiorca.

KALENDARZ RÓŻAŃCOWY.

Zawiedamiamy Czcigodnych naszych Czytelników, że i w tym roku jak w ubiegłych wydajemy Kalendarz Różańcowy, który już w przyszłym miesiącu wyjdzie z druku. Polecamy go łaskawym względom Czcigodnych Czytelników, prosząc o rozpowszechnienie wśród swoich parafjan. Zamówienia na kalendarz prosimy przysłać jak najwcześniej; my ze swej strony postaramy się, aby tak co do samego wydawnictwa, jak i pośpiesznej wysyłki zadowolnić naszych nabywców.

Cena Kalendarza Różańcowego 50 groszy.

Drukarnia Loretańska Tamka 46.